Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV.
Rok XVI. Kraków, poniedziałek 2 stycznia 1933 Nr. 2

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-1. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy nie wystąpią z wnioskiem o rewizję granicy polsko-niemieckiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 31. 12. B. W związku z ożywioną akcją niemiecką za zwrotem „korytarza" polskiego, korespondent berliński „Journala" zwrócił się do oficjalnych sfer niemieckich z zapytaniem, czy Niemcy nie zamierzają wystąpić na konferencji rozbrojeniowej z wnioskiem o rewizję granicy polsko-niemieckiej. Wedle korespondenta, niemieckie sfery miarodajne oświadczyły, że Niemcy nie podejmą tej inicjatywy i nie będą usiłowały poruszyć kwestji „korytarza" na konferencji rozbrojeniowej. Dają jednak do zrozumienia, że sytuacja musiałaby ulec zmianie, gdyby w związku z problemem bezpieczeństwa inne państwa zaproponowały Niemcom podpisanie gwarancji obecnej granicy polsko-niemieckiej. Sfery miarodajne Niemiec podkreśliły, że Niemcy nie uznały „korytarza" i nie myślą o zmianie swego stanowiska w tej sprawie. Gdyby w Genewie zażądano od Niemiec, aby w pakcie bezpieczeństwa zagwarantowały obecny stan granicy, byłyby zmuszone do odmowy, a w ten sposób kwestja „korytarza" stałaby się aktualną. Oznaczałoby to podjęcie akcji rewizyjnej granicy polsko-niemieckiej bez podjęcia inicjatywy ze strony Niemiec.

Lord Melchett na audjencji u króla rumuńskiego

Entuzjatyczne przyjęcie w Rumunji

Bukareszt, 31. 12. ŻAT. Lord Melchett w drodze z Czerniowiec do Bukaresztu witany był na wszystkich stacjach przez liczną publiczność i delegacje z sztandarami. Również na dworcu w Bukareszcie powitany został owacyjnie przez publiczność i działaczy żydowskich. Wczoraj był lord Melchett obecny na uroczystości chanukowej w synagodze bukareszteńskiej. Witał gościa naczelny rabin senator Niemirower. Następnie przemawiał przewodniczący Organizacji Sjońskiej poseł Weissman. 3.000 ludzi obecnych w synagodze zgotowało lordowi Melchettowi entuzjastyczną owację.

Przed synagogą zebrał się wielki tłum, który powitał Melchetta okrzykami: Niech żyje!

Wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie na cześć Melchetta w mieszkaniu przywódcy sjonistycznego Lazara Marguliesa z udziałem 500 osób. Odpowiadając na powitania lord Melchett oświadczył, że praca w Palestynie przeniknięta jest wiarą o charakterze religijnym.

Dziś lord Melchett został przyjęty przez króla Karola na zamku w Sinaja. Aczkolwiek wszystkie audjencje z powodu Nowego Roku zostały odwołane, król Karol uczynił jednak wyjątek dla lorda Melchetta.

Nowe kredyty Foundation

Londyn, 31. 12. ŻAT. W tych dniach odbyła się w Londynie 21 sesja rady Fundation pod przewodnictwem sira Leonarda Cohena. Do rady wybrani zostali dodatkowo pp. Aleksander Landesco z Nowego Yorku, dr. Baerwald z Frankfurtu i Jakób Trokenheim z Warszawy.

Dotychczasowy wiceprezes rady Herbert Lehmann nowoobrany gubernator Nowego Yorku ustąpił z urzędu wiceprezesa, pozostał natomiast mimo nawału pracy członkiem rady Fundation. Wiceprezesem został obrany Bernard Flexner z Nowego Yorku. Po referatach dra Bernarda Kahna i dra Louisa Oungra wyasygnowano 175,000 dolarów na nowe kredyty dla Polski, Litwy, Czechosłowacji i Rumunji.

—o—

Komuniści przeciw zabawom sylwestrowym

Warszawa, 31. 12. (Sin) Komenda policji w Warszawie wydała na dzisiejszy wieczór zarządzenia, celem niedopuszczenia do demonstracyj, jakie projektują komuniści na dzisiejszy wieczór sylwestrowy. Jak doszło do wiadomości władz bezpieczeństwa, otrzymali komuniści instrukcje urządzenia demonstracyj przed lokalami, gdzie odbywają się zabawy sylwestrowe.

—oOo—

Trzęsienie ziemi w Afryce południowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 31. 12. (L) Z Johannesburga donoszą, że większa część unji południowo-afrykańskiej nawiedzona została dziś silnem trzęsieniem ziemi, jakiego jeszcze w tych okolicach nie zanotowano nigdy. Główny wstrząs, któremu towarzyszyły głuche grzmoty podziemne, trwał równe 100 sekund. Ośrodek trzęsienia ziemi oblicza się na około 500 km. na północ od Johannesburga. Straty materjalne są dość poważne. Ludność ogarnęła panika. Dotąd nie zanotowano ofiar w ludziach.

Z życia ubezpieczeniowego

Przejście Pana Dyrektora Izydora Eisena z Tarnowa po 43 latach działalności w stan spoczynku.

Zakład Główny Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica" (Der Anker) S. A. we Wiedniu zawiadomił nas, że Dyrektor Oddziału w Tarnowie p. Izydor Eisen z dniem 1 stycznia 1933 na własne życzenie przechodzi w stan spoczynku i donosi, że wystosował do wyżej wymienionego pismo następującej treści:

Wiedeń, dnia 22 listopada 1932.

WPan Dyrektor Izydor Eisen
w Tarnowie.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze!

Rada Nadzorcza naszego Towarzystwa, postanowiła przychylić się do Pańskiego życzenia o przeniesienie Go w stan spoczynku. Z żalem powzięliśmy tę uchwałę, ponieważ przez 43 lat wiernej i niestrudzonej działalności dla naszego Towarzystwa był WPan wzorem dla innych i przykro nam stwierdzić, że obecnie odczuwa WPan potrzebę wypoczynku po dziesięcioleciach wzorowej i sumiennej pracy.

Z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości, że ~~będzie~~ WPan wykonywał swoje obowiązki jeszcze do dnia 31. grudnia b. r. i że dopiero z dniem 1. stycznia 1933 przejdzie w stan spoczynku.

Życzymy WPanu, by u boku Jego Szan. Małżonki danem Mu było jeszcze wiele lat przeżyć w spokoju i zadowoleniu i nie możemy pominąć sposobności, by WPanu jeszcze raz wyrazić nasze szczere i serdeczne uznanie i podziękowanie za to, że podczas całej 43-letniej służby zastępował nasze sprawy z największem oddaniem.

Z przykrością wypada stwierdzić, że nie udało nam się skłonić WPana do zmiany Jego postanowienia co do przejścia w stan spoczynku i możemy WPana jedynie zapewnić, że Jego ustąpienie wytworzy lukę w organizacji naszej w Polsce, którą jedynie z trudem zdołamy wypełnić.

Z prawdziwem poważaniem

Dr. Schwoner m. p. generalny dyrektor. Kraemer m. p. dyrektor.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Na palestyńskim ekranie

(Th.) Na ekran palestyński pada dużo światła, ale też sporo cienia. Rzeczywistość palestyńska jest, jak każda budowa, jak każde mozolne tworzenie, ciężka, ale zarazem pełna tętniącego życia i radosnej pewności. Trzeba jednak dokładnie i bez osłonek poznać całą problematykę, jaką dzieło palestyńskie narzuca, i szukać rzetelnie dróg i metod do jej należytego rozwiązania. Przedewszystkiem: ani żadne cele propagandowe, ani żadna przejęta dreszczem dziejowego tworzenia miłość do dzieła nie mogą skłonić do jakiegokolwiek ukrywania lub pomniejszania trudności, jakie faktycznie istnieją. A z drugiej strony żadne piętrzące się trudności nie mogą ani na ułamek sekundy osłabić rozmachu pracy, jakiej to dzieło wymaga.

Zacznę nie od światła, tylko właśnie od cieni.

Przedewszystkiem ta cała dziedzina, która leży poza sferą naszej mocy, bo zależna jest od woli innych. Mam na myśli ostatnie ohydne wybryki ze strony jakiejś skonspirowanej arabskiej. A zatem różne dzikie pretensje, jakie sobie beduini tu i ówdzie roszczą do ziemi żydowskiej, zbrodnicze szkody, jakie w żydowskich osadach wyrządzają pod zasłoną nocy, a ostatnio najohydniejsza zbrodnia, która do nieba o pomstę woła, rzucenie bomby na kolonistę Jacobi'ego w Nahalal i jego dziewięcioletniego synka. Wiadomo, że ta potworna zbrodnia pociągnęła za sobą ofiary tragiczne kwitnącego życia ludzkiego dwóch ludzi, ojca i syna. Niewątpliwie — wszystkie te ohydne wyczyny, kierowane najwidoczniej przez jakąś ukrytą rękę, zmierzają do jednego celu, do odstraszenia Żydów. Na tym niskim stopniu rozwoju, gdzie zwierzę się jeszcze nie nie skończyło, a człowiek się jeszcze nie zaczął, instynkt niszczenia w ten sposób, a nie w inny, mierzy się z przeciwnikiem. Takie prymitywne plemię, którem się niewątpliwie jakiś wyrafinowany zbrodniarz posługuje, ma w swojej dzikiej wyobraźni tyle strachu i lęku, że to wszystko na innych przenosi i „myśli", — o ile na tym szczeblu rozwoju już o tej funkcji psychicznej mówić można — że takie nastraszenie może człowieka o świadomej woli odwieść od raz powziętych postanowień. Jedynym sposobem odwiedzenia takich zbrodniarzy od zbrodni jest właśnie konsekwentne kontynuowanie rozpoczętej pracy bez najdrobniejszego odchylenia. Prymitywny zbrodniarz szybko się przekona, że jego metoda nie prowadzi do żadnego celu i rychło ją porzuci. Oczywista, że wobec takiej zwierzęcości i ręka sprawiedliwości musi być twarda. Skrytobójca, który w sposób niesłychanie okrutny zabija człowieka przy znojnej, szlachetnej pracy, i dziecko niewinne, stoi poza nawiasem społeczności ludzkiej i powinien być traktowany jakby zwierzę drapieżne. Jest w tem pewna satysfakcja, że rząd palestyński na bardzo stanowczy rozkaz sir Arthura Wauchope'a jest silnie zdecydowany, tym razem nie bawić się łagodnością, do której poprzedni Wysoki Komisarz arabskich morderców i podpalaczy przyzwyczaił. Ten system, który na wyższej stopie cywilizacji, jest postulatem rozumu i wrodzonej ludzkiej dobroci, jest w pierwotnych stosunkach jeszcze nie przebytej zwierzęcości tylko zachętą do dalszych zbrodni.

A przedewszystkiem jest to jedno, co zaraz na początku powiedziałem, — pokazać faktami niezbitemi, że osadnictwo żydowskie nie zna lęku i obawy. Tę odpowiedź jak najwyraźniejszą powinno dać zbrodniarzom arabskim nietylko żydostwo palestyńskie, ale też żydostwo całego świata. Nie chciałbym, ażeby to, co teraz powiem, było uważane jako agitacyjne wyzyskanie nieszczęścia, ale jako najprostszy logiczny i psychologiczny odruch na dokonaną zbrodnię. — Otóż żydostwo całego świata powinno na te ostatnie zbrodnie, szczególnie na ohydny mord w Nahalal zareagować jakimś wielkim wysiłkiem na rzecz naszych funduszów. Nasi wrogowie muszą naocznie się przekonać, że naród żydowski podwaja swoją energję budowy, jeśli się jego legalnej i uczciwej woli przeciwstawia mord i pożar.

Rzecz jasna — przed terorem arabskim ani na sekundę nie ugniemy się, a ostatecznie on się załamie.

Uważam jednak jako problem trudniejszy, niż teror arabski, niskie zdemoralizowanie, jakie okazuje — na szczęście nie często — tu i ówdzie nasze własne osadnictwo. Jest niesłychanie bolesnem, że znowu podnosi tu i ówdzie ohydny łeb spekulacja gruntami i wszelkie nikczemne faktorstwo, które przy tem jak wstrętne chwasty wyrastają. Należy stąd i z każdego ośrodka żydowskiego życia podnieść głos pogardy dla spekulantów, którzy nam niszczą nasze zbożne dzieło historyczne. W starożytności już słyszało się, że wraz z ludźmi ciężkiej pracy, którzy zostali wybawieni z niewoli egipskiej, wydostała się ohydna przymieszka takiego pospólstwa, które kochało nietyle wolność, ile jakiś wyzysk. Pokazuje się, że takie pospólstwo wszędzie się wciska, chociażby tylko w drobnej mierze. W tym wypadku musi zapanować bezwzględna wojna między dobrem a złem, między rzetelną pracą a ohydną lichwą. Tu nie śmie dojść do głosu żadna miękkość lub wstydliwość — bolączkę trzeba ostrem nożem przeciąć i ropę usuwać, inaczej gotowa ona zakazić najzdrowszy organizm. Organizm naszego osadnictwa palestyńskiego jest nawskroś zdrowy, a pospólstwo, które weń zarazki wnosi, musi być unieszkodliwione. To jest aksjomat, który obowiązuje wszystkie kierunki w sjoniźmie — od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Palestyna jest za mała, ażeby mogła być rewirem myśliwskim dla ohydnych łowców w stylu różnych spekulantów i lichwiarzy. Ostatnio nawet się słyszało o kilku wypadkach, że bankruci, po narwaniu różnych ludzi na większe czy mniejsze kwoty, uciekli do Palestyny. Oczywista, że dążeniem organizacji sjonistycznej musi być bezwzględne tępienie tych elementów i poczynienie starań, ażeby to pospólstwo zostało wydane władzy tego kraju, z którego pochodzi.

Jest niewątpliwie bardzo pocieszającem zjawiskiem, że Palestyna weszła już we fazę pełnej realizacji. Ale niechaj nikt nie zapomni, że budowa Palestyny bez podkładu idealizmu jest faktyczną niemożliwością. Poprostu już dla historycznej treści odrodzeniowej, która w tej budowie jest zawarta i stanowi jej właściwą istotę. A można także w tym związku zwrócić uwagę na szczupłość przestrzeni, którą wypełniać trzeba jak największą liczbą ludzi, a to jest możliwe tylko przy kompletnej intensyfikacji — duszy. Tak jest: intensyfikacja duszy. To znaczy najpotężniejsze ześrodkowanie wszelkich twórczych sił psychicznych, które więc nie mogą być rozpraszane na żadne cele egoistyczne. Musimy sobie to powtarzać bezustannie, tak, ażeby się to już stało naszym instynktem, który już żadnych rozległych uzasadnień logicznych nie szuka i nie potrzebuje: Palestynę musi budować chaluc, pionjer, i tylko on, a nigdy człowiek, korzący się przed złotym cielcem. Wiadomo: owo pokolenie, które cześć boską złożyło złotemu cielcowi, miało wstęp wzbroniony do Ziemi Obiecanej. To jest tak samo, jak było przed tylema tysiącleciami. Oczywista — chalucem jest i może być każdy Żyd, bez względu na zawód, jaki wykonuje, o ile tylko ma ideał sjonistyczny w duszy, a nie idzie do Palestyny robić dobre interesy. Kapitalista, człowiek stanu średniego, pracownik duchowy lub fizyczny — każdy jest pionjerem, jeśli jest do głębi duszy przejęty posłannictwem dziejowem, jakie na nasze pokolenie zostało nałożone, ażeby odbudowało naród i dom dla narodu.

A tu właśnie rozpościera się przed oczyma szeroka płaszczyzna, pełna słonecznego światła: Poza małemi i nielicznemi wyjątkami, które się zalicza do „Erewraw" do już wspomnianego opisanego powyżej pospólstwa, to jednak niemal całe osadnictwo nasze palestyńskie stoi na wysokim poziomie historycznego tworzenia. Bez różnicy klasy, do której należy, bez różnicy przekonań politycznych, czy nawet religijnych, jakie wyznaje, ten ideał jest im wszystkim wspólny i bezwzględnie święty: buduje dla wieczności narodu, a nie dla chwili kryzysu. To jest największe światło na ekranie palestyńskim, głęboki idealizm niemal całej imigracji.

Jest niewątpliwie wielkiem światłem sam kwitnący i szczęśliwy stan gospodarczy. W Palestynie niema bezrobocia ani kryzysu. To jest z pewnością radosnym faktem. Ale jest on właściwie dopiero zjawiskiem wtórnem. Wypływa on właśnie z faktu, że się tam pracuje z wytężeniem wszelkich sił fizycznych i umysłowych, nie myśli się o własnych, możliwie największych korzyściach. Nikt — za wyjątkiem wspomnianego pospólstwa — nie jest nastawiony na wyzysk i lichwę, a egoizm ma swoją naturalną granicę w pewnem minimum egzystencji, jakie sobie każdy pracownik chce zapewnić. Kto bogactwa szuka, ten nie należy na terytorjum palestyńskie. Tam mu się wnet zrobi okropnie duszno i wnet ujrzy przeciw sobie całą zwartą masę żydowskiego osadnictwa, które go jako nieczystego wypchnie poza obóz. Kto dla zysku i wyzysku bojkotuje żydowskiego robotnika, zastępując go tańszym arabskim, ten długo w Palestynie się nie utrzyma, choćby miał chwilowo odnieść takie czy inne zwycięstwo. Powszechna pogarda, która jak mocarna fala na niego uderzy, spławi go z widowni. Tu już będziemy pielęgnować pogardę i wstręt do tych, którzy idą do Palestyny nie z powołania dziejowego, tylko z chęci zagrabienia majątku. To jest dzisiaj jedno z wielkich zadań sjonistycznej organizacji, żeby zorganizować pogardę i potępienie wyzyskiwaczy i lichwiarzy, obierających sobie Palestynę do ograbienia. Palestyńskie żydostwo to samo zrobi z tą żywiołową siłą, jaka jest właściwą wzniosłemu pionierstwu.

Zapewne — na ekranie palestyńskim światło wzmaga się z cieniem. Ale widzimy i cieszymy się: Światło zwycięża. Cienie znikną.

Doniosłe wynalazki

Nowy Jork 31. 12. PAT. Uczony tutejszy inżynier Walter Lemmon wynalazł przyrząd mikrofonowy, pozwalający pisać na maszynie na odległość za pomocą fal elektrycznych. Próby dokonane w Nowym Jorku na odległość 7 klm. dały doskonałe wyniki. Fala używaan przy tych doświadczeniach miała 5 metrów długości.

Chicago 31. 12. PAT. Uczony nowojorski Dr. William Feinbloom zdawał sprawę ze swego wynalazku, którym są okulary, umożliwiające widzenie osobom o niezmiernie osłabionym wzroku. Zdaniem Feinblooma, który nad wynalazkiem pracował 7 lat, okulary te umożliwią czytanie 40 proc. osób, uważanych za niewidome. Korzystać z nich mogą osoby, których siła wzrokowa wynosi zaledwie 2 proc. normalnej.

—oOo—

— W sobotę o godz. 17'25 pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy p. prezes ministrów Aleksander Prystor.

— Władze śledcze w Poznaniu wykryły nową fabrykę fałszywego bilonu 10-złotowego. Aresztowano 6 osób oraz znaleziono większą ilość bilonu, przygotowanego już do puszczenia w obieg.

Sytuacja gospodarcza Polski bez zmian

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 12. Sin. W oświetleniu B. G. K. międzynarodowy rynek pieniężny zachował w listopadzie b. r. dużą płynność. **Położenie gospodarcze Polski nie wykazało żadnych poważniejszych zmian. Wpływa na to w dalszym ciągu ciężka sytuacja rolnictwa, niskie ceny artykułów rolnych i trudności zbytu.** Działalność kredytowa Banku skurczyła się nadal. Z początkiem zimy szereg gałęzi gospodarczych wkroczył w okres martwy. Dotyczy to przedewszystkiem rolnictwa, **natomiast** wytwórczość hutniczo-górnicza nie uległa większym zmianom. **W** kopalnictwie węglowem nastąpił **spadek wydobycia wskutek zmniejszonego zbytu na rynkach krajowych i zagranicznych.** W przemyśle przetwórczym okres międzysezonowy zaznaczył się spadkiem zatrudnienia. Mimo czyniończych zakupów zimowych obroty handlowe na rynku wewnętrznym nie wykazały większego wzrostu. Na rynku pracy wystąpiło zwykłe w tej porze **pogorszenie sezonowe.**

Ulgi celne

Warszawa 31. 12. Sin. W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych regulujące przepisy o ulgowych stawkach cel nych na cały szereg towarów. Rozporządzenie to obejmuje niemal wszystkie pozycje taryfy celnej, które objęte były ostatniem rozporządzeniem o ulgach celnych z czerwca b. r. Zmiany w ulgowych stawkach są bardzo minimalne. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia i obowiązuje do dnia 30 czerwca 1933 włącznie.

Rokowania polsko-austrjackie

Warszawa, 31. 12. (Sin) Rokowania polsko-austrjackie o zawarcie nowego traktatu handlowego przerwane z okazji świąt będą podjęte ponownie 10. stycznia. Narady będą się toczyły w Wiedniu, dokąd w dniu 9. stycznia uda się delegacja polska z dyr. Sokołowskim na czele. W skład rzeczoznawców wchodzi m. in. p. Roger Bataglia.

Zniżka cen żelaża

Warszawa 31. 12. Sin. Zgodnie z planem akcji zniżki cen artykułów przemysłowych Min. przemysłu i handlu uprowadziło rokowania z przedstawicielami hutniczego przemysłu żelaznego. **Na podstawie osiągniętego porozumienia zasadnicza cena żelaza sztabowego oraz cena żelaza ormowego do NP 24 włącznie uległa 11-procentowej zniżce, t. j. obniżona została z 315 na 280 zł za tonnę.** Jednocześnie została obniżona cena pozostałych produktów hutniczych przyczem zniżka ta dla każdego poszczególnego produktu nie wynosi mniej, niż 10 proc. w stosunku do dotychczas obowiązujących cen zasadniczych. Wobec obniżenia cennika przetworów hutniczych Syndykat Polskich Hut Żelaznych obniży cenę sprzedażną tych przetworów na terenie całego państwa w zależności od miejsca składu od 45—50 zł. za tonę. Niezależnie od powyższych zniżek Ministerstwo komunikacji jako największy odbiorca hutniczych wyrobów żelaznych korzystać będzie dodatkowo ze specjalnego rabatu w wysokości 2 proc. Jest to już druga z kolei zniżka wyrobów hutniczych w roku bieżącym. W kwietniu b. r. cena tych wyrobów obniżona została o 10 proc.

Koniec procesu Dunikowskiego

Wyrok będzie wydany za kilkanaście dni

Paryż, 31. 12. PAT. W dalszym ciągu rozprawy Dunikowskiego oficjalny rzeczoznawca Guillet z widocznem zdenerwowaniem oświadczył: Powiem Panom, jaka **komedja tu się rozgrywa:** Obrona szuka eksperta, któryby obalił orzeczenia rzeczoznawców oficjalnych. Legrand zwrócił się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu więc zwrócić się do Curie Skłodowskiej. Na to obrońca Legrand odpowiedział: Policja Guilleta jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście, przed 15-dniami powiadomiłem zastępcę przewodniczącego, Dupuicha, że zamierzam zaprosić Monstala, asystenta prof. Perrin'a do wydania orzeczenia o wynalazku. Sąd bezzwłocznie poinformował o tem Guillet'a. **To oświadczenie wywołuje zdumienie wśród audytorjum. Przewodniczący stwierdza, że eksperci oficjalni spełnili swe zadanie i mogą odejść.** Obrońca składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guillet. Lenié i Bodeau **nasuwa podejrzenie tendencyjności. Guillet sam przyznał** — mówił obrońca — **że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploatacji złota.** Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci, których dzisiaj uważa się za szaleńców, jutro mogą stać się mędrcami. Trybunał będzie żałował swej surowości wobec oskarżonego. Dunikowski gotów jest przystąpić do doświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obrońca zgłasza wniosek o tymczasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego, motywując to rozpaczliwym **stanem jego zdrowia, wywołanym tak długiem** przebywaniem w więzieniu oraz jego depresją moralną. Adwokat powoda Heraud protestuje przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego tymczasowo na wolną stopę stwierdzając, że symuluje on chorobę.

Sąd przechodzi nad wnioskami Legranda narazie do porządku dziennego. Przewodniczący udziela głosu swemu zastępcy, Dupuichowi, który ma odczytać akt oskarżenia. W tej chwili wstaje dr Legrand i oświadcza, że zgłosił trzy wnioski i wszystkie zostały narazie odroczone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. **Wobec tego Dunikowski zrzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą.** Po tych słowach obrońca opuszcza salę rozprawy. Zastępca prokuratora oświadcza m. in.: Przed sądem stoi nie uczony, którego być może zrehabilitują w przyszłości, lecz oszust i awanturnik. Dupuiche prosi, aby od kary, jaka sąd wyznaczy oskarżonemu, nie odliczać czasu, spędzonego w więzieniu śledczem. Na tem przewód sądowy zamknięto. Wyrok będzie wydany za 8—15 dni.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 31. 12. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę, 1. stycznia: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: **Najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, możliwe opady. Nocą** lekkie przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowe, później **umiarkowane** i **południowo-zachodnie.**

Bł. p.

PINKUS MOOR

kupiec senior-szef i założyciel f-my K. i R. MOOR zmarł w 88 roku życia

W Zmarłym tracimy zacnego opiekuna dbającego o dobro pracowników.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2-go stycznia 1933 t. j. w poniedziałek o godz. 2-ej popoł. z domu żałoby, przy ul. Zyblikiewicza 11a, na cmentarz żyd. w Krakowie, przy ul. Miodowej, na którytą smutny obrzęd zaprasza

Personel f-my K. i R. Moor.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w towarzystwach ubezpieczeniowych

Warszawa, 31. 12. (Sin) Konferencja odbyta w ministerstwie pracy między przedstawicielami urzędników a przedstawicielami pięciu towarzystw ubezpieczeniowych objętych strajkiem nie dała żadnych wyników. Ministerstwo zaproponowało następujące warunki ugodowe: minimum płacy ma wynosić 200 zł. miesięcznie bez świątecznego. W r. 1933 redukcje nie będą dokonane. Gdyby jednak względy gospodarcze wymagały redukcji, to decydować o nich będzie arbitraż ministerstwa. **Dyrektorowie towarzystw ubezpieczeniowych odrzucili a limine te warunki i oświadczyli, że uważają wszystkich pracowników za zwolnionych z pracy i mają być oni tylko przyjmowani na podstawie wniesionych podań.** To stanowisko dyrekcji towarzystw ubezpieczeniowych wywołuje oczywiście zaostrzenie sytuacji i obecnie według wszelkiego prawdopodobieństwa strajk przerzuci się na wszystkie towarzystwa ubezpieczeniowe w kraju.

Szczegóły afery paszportowej w Warszawie

Warszawa, 31. 12. (Sin) Na skutek ujawnionej wielkiej afery paszportowej w Warszawie władze przeprowadzają kontrolę wydanych ostatnio w Warszawie zagranicznych paszportów imigracyjnych. Jak wiadomo, w aferę tą wmieszany jest urzędnik komisarjatu rządu Błażejowski, osadzony w więzieniu. Dzięki matactwom tego urzędnika, władze wydały kilkaset paszportów na podstawie fałszywej opinji Błażejowskiego. Błażejowski otrzymywał podania, do zaopinjowania czy petent zasługuje na wydanie paszportu zagranicznego. Za odpowiednią opłatą, którą otrzymywał od pośredników, Błażejowski wszystkie te podania załatwiał **przychylnie.** W ten sposób szereg osób nielegalną drogą otrzymała paszporty zagraniczne. Ustalono, że paszporty zagraniczne zostały dostarczone przeważnie osobom, których celem było **uchylanie się od służby wojskowej.** Władze sądowe rozesłały listy gończe za tymi osobnikami do konsulatów polskich zagranicę. **Osobnicy ci będą sprowadzeni z powrotem do kraju i pociągnięci do odpowiedzialności karnej.**

Tragiczne polowanie na Litwie

Wilno, 31. 12. PAT. Z pogranicza donoszą, że w dniu 24. grudnia naczelnik powiatu koszedarskiego urządził wielkie polowanie w rejonie nad granicą polską. W polowaniu wzięło udział kilku oficerów granicznej straży litewskiej, urzędnicy administracyjni i ziemianie. W czasie polowania jeden z oficerów postrzelił śmiertelnie kuzyna naczelnika powiatu, inny zaś myśliwy zranił ciężko chłopca z nagonki. Tragiczne to polowanie, które odbyło się bez wiedzy dyrekcji ochrony lasów, znajdzie swój epilog w sądzie koszedarskim. Wypadek ten odbił się głośnem echem w stolicy i zapowiedziane na dzień 29 bm. polowanie reprezentacyjne w lasach jewskich i kotowskich przy udziale prezydenta Smetony i korpusu dyplomatycznego zostało odwołane. Odbędzie się ono w dniu 2. stycznia w **lasach kalwaryjskich.**

Z DNIA

Odwet — za co?!

Listopad 1918 był dla żydostwa lwowskiego „odwetem" za zbratanie się z Ukraińcami, za lanie gorącej wody na żołnierzy polskich i t. p. Że we wszystkich tych zarzutach nie było ani cienia prawdy objektywnej, że były one jednem wielkiem i potwornem kłamstwem — o tem my wiemy i o tem wie ta część społeczeństwa polskiego, do której można trafić argumentami prawdy, rozumu i logiki. Dla legendy antysemickiej i operującej zapomocą tej legendy demagogji antysemickiej — alians żydowsko-ukraiński i kubły wrzącej wody pozostaną świętym i niewzruszonym dogmatem.

Ekscesy antysemickie lat ubiegłych były „odwetem" za niedostarczanie trupów żydowskich. Wyjaśnialiśmy, tłómaczyliśmy — nic nie pomagało. Ekscesy nie były bynajmniej polityczną robotą endecji, nie były wyrazem brutalnej hecy przeciwko słabszej mniejszości — uchowaj Boże, — one były tylko... odwetem.

Zachodzi wobec tego bardzo uzasadnione pytanie, jakie było źródło tegorocznych ekscesów uniwersyteckich, które — co godzi się z naciskiem przypomnieć — na długi czas naprzód prasa żydowska przepowiadała. Rzecz jasna i samo przez się zrozumiała, że były one tylko... odwetem, bo winowajcami jesteśmy zawsze my Żydzi — młodzież żydowska, studenci żydowscy, trupy żydowskie, jednem słowem — zawsze coś żydowskiego.

Prasa endecka — której antysemickie nasilenie, nawiasem mówiąc, nigdy jeszcze nie było tak gwałtowne, jak obecnie — próbuje wyjaśnić i wytłómaczyć tegoroczne ekscesy tragiczną śmiercią studenta Grotkowskiego. Ale zapominają panowie endecy, że w samym Lwowie miały miejsce bardzo poważne rozruchy studenckie antysemickie 12 listopada, podczas gdy wypadek na ulicy Szajnochy miał miejsce o bardzo późnej nocy z dnia 26 na 27 listopada. Za co były więc „odwetem" rozruchy z 12 listopada? Miały one miejsce po nabożeństwie za duszę ś. p. Wacławskiego. A więc „odwetem" za Wacławskiego... I tak dalej wstecz... Bo zawsze rozruchy są odwetem za jakieś przewinienie żydowskie. My, i tylko my, jesteśmy winni. Oni wymierzają nam tylko słuszną i sprawiedliwą karę. Oni są — w swoich oczach — niemal narzędziem samej Opatrzności...

Nawet ks. A. Szymański, który znalazł tak słuszne i dosadne określenie na łączenie publicznych nabożeństw z ekscesami antyżydowskiemi — nawet ks. Szymański pisze w swoim artykule z całym spokojem:

„Akcja (wyrzucania Żydów z sal wykładowych, niszczenia lokali żydowskich, wybrania szyb w sklepach żydowskich, bicia Żydów) może być traktowana jako metoda pozytywna, alboteż jako odwetowa za zaczepki i arogancję żydowską, za przestępstwa względem młodzieży polskiej i t. d."

przyczem zwalcza wprawdzie metodę odwetu, ale ową winę żydowską, na która odwet ma być odpowiedzią, przyjmuje za coś, co istnieje naprawdę, za — fakt.

A więc wiemy już przynajmniej, za co spotkał nas — odwet. Zaczepki i arogancja żydowska, przestępstwa względem młodzieży polskiej i t. d. Ukrócono naszą zawadiackość, ukarano naszą zuchwałość. Zaczepki, arogancja i przestępstwa nie mogą pozostać — wedle poglądów endecji — bez kary i bez odwetu. Oczywiście. Wedle poglądów ks. Szymańskiego zasługują one na chrześcijańską wyrozumiałość. Oczywiście.

Ks. A. Szymański posuwa się nawet jeszcze dalej. Powiada on, że tam, gdzie w grę wchodzi moment siły, katolicy zawsze pozostają w tyle. Ks. Szymański pisze dosłownie:

„Gdy się zejdzie na teren siły, bójki, przestępstwa, katolicy zawsze wykonają tę robotę gorzej, bo długoletnie wychowanie religijno-moralne wysubtelniło ich sumienie. I tem się słusznie możemy chlubić, że pewnych robót katolicy nie umieją wykonać. — W tej dziedzinie zawsze przegramy".

Znaczy to, że my Żydzi jesteśmy majstrami na terenie siły, bójki i przestępstwa. Że my Żydzi z urodzenia, wychowania i tradycji jesteśmy pałkarzami i chuliganami. My w tej dziedzinie zawsze wygrywamy.

Ano tak. (b)

Konferencja między lordem Melchettem i Oskarem Konem

„Hajnt" donosi, że podczas pobytu lorda Melchetta w Warszawie przybył do niego znany przemysłowiec Oskar Kon z Łodzi i odbył z lordem Melchettem dłuższą konferencję. Na konferencji omawiano możliwości inwestowania w Palestynie wielkich kapitałów celem stworzenia tamże kilku nowych, na wielką skalę obliczonych przedsiębiorstw przemysłowych. Oskar Kon, który już w swoim czasie planował stworzyć w Palestynie wielkie przedsiębiorstwo tekstylne, a potem wycofał się z tego planu, zamierza obecnie swój pierwotny projekt urzeczywistnić. Na konferencji z lordem Melchettem przedłożył p. Kon swoje plany. Lord Melchett zainteresował się niemi i zauważył przytem, że i on ma pewne konkretne plany w tymsamym kierunku. Oskar Kon zamierza w najbliższym czasie wyjechać do Palestyny, by tam spotkać się z lordem Melchettem i na miejscu powziąć decyzję i ewentualnie podjąć pierwsze kroki w kierunku realizacji swoich planów.

Komornicy na terenie Apelacji krakowskiej

(rg) Nominacje wzgl. delegacje na stanowiska komorników sądowych zostały dokonane.

W szczególności jeżeli chodzi o urzędników sądowych, wymienieni zostali delegowani do pełnienia czynności komornika na czas 6-ciu miesięcy, jeżeli po upływie tego okresu czasu odpowiedzą nałożonym na nich obowiązkom, wówczas mogą uzyskać nominację na stałego komornika.

Inne osoby, mianowane z poza grona urzędników sądowych, jak np. emeryci sądowi, skarbowi, prawnicy, zostali mianowani prowizorycznemi komornikami z tem, że po pewnym okresie służby zadawalniającej zostaną mianowani na stałe.

Poniżej podajemy do wiadomości, kto i w których sądach został mianowany względnie delegowany na stanowisko komornika:

Leopold Kobiałka, adj. sąd. dla Andrychowa, Władysław Skut st. sekr., Józef Wallas kand. adw. dla Białej, Wacław Schindler, podsekretarz dla Biecza, Mieczysław Dzielski sekr., Włodzimierz Chytrzewski dla Bochni, Franciszek Maderski em. st. sekr. dla Brzeska, Leib Wiesenfeld kand adw. dla Brzostka, Jan Worona kand. adw. dla Ciężkowic, Tadeusz Ostniak kancel. dla Czarnego Dunajca, Antoni Szklany st. sekr., Stanisław Łapuszek sekr., Wojciech Bigajski adj. dla Chrzanowa, Władysław Jaworski adj., Kazimierz Kulig rejestrator dla Dąbrowy, Józef Żychowski sekr. dla Dobczyc, Alfred Weingarten kand.adw. dla Dukli, Franciszek Jasek rejestrator dla Frysztaku, Edward Jaworski sekr. dla Głogowa, Marjan Kosiba st. sekr. Mikołaj Czech, sekr. dla Gorlic, Zygmunt Rożałowski sekr., August Beck em. podsekr. dla Grybowa, Ferdynand Pelikan nacz. sekr., Andrzej Kierpiec st. sekr. dla Jasła, Seweryn Łojczyk dla Jaworzna, Antoni Tokarczyk st. sekr. dla Jordanowa, Tomasz Leżniak dla Kalwarji, Włodzimierz Preisner kand. adw. dla Kęt, Stanisław Karpiak b. sędzia dla Kolbuszowej dla Krakowa zamianowano 15 kandydatów, a to — dr. Karol Krzetuski, dr. Roman Schoenborn, Julian Sutyła sekr dr. Władysław Chmielarczyk adw., Czajka Jan nacz. sekr., Paszyński Czesław st. sekr. Bogdan Ornatowski em. asesor skarb., Jan Skulicz em. st. sekr. Lgocki Jerzy em. kapitan, Mikosz Władysław podsekr. Pałasz Jan st. sekr., Piotr Bill sekr. Karol Jura em. st. sekr., Stanisław Grzędzielski em. sekr., Marcin Repeć sekr., — Tadeusz Ziembiński konc. dla Krościenka, Wojciech Szwast st. sekr., Józef Ukleja sekr dla Krosna, Zygmunt Czułkowski adj. dla Krzeszowic, Jan Karaś dla Leżajska, Jan Szajowski em. nacz. sekr., Bazyli Sobol em. st. of. dla Limanowej, Kazimierz Sokół adj. dla Liszek, Stanisław Wojnarowicz rejestr. dla Łańcuta, Jan Barcik em. st. sekr. dla Makowa Podhalańskiego, Antoni Droba kand. adw., Stanisław Dąbrowski adj. dla Mielca, Włodzimierz Łahodyński b. sędzia dla Milówki, Walenty Stoch adj. dla Mszany Dolnej, Marcin Ręgorowicz rejestr., Franciszek Sosin adj Józef Pawłowski kanc. dla Muszyny, Henryk Dutkiewicz st. sekr. dla Myślenic, Władysław Sterba podsekr. dla Niepołomic, Marjan Polak rejestr dla Niska, Marcin Plata nacz. sekr., Roman Michasiewicz kanc., dr. Stefan Midowicz kand. notarj. dla Nowego Sącza, Józef Kita em. kap. dla Zakopanego, Piotr Krężolek adj., Zdzisław Konopka em. kap., Leon Czarny sekr., Stanisław Guzek kand adw dla Nowego Targu, Karol Giżycki adj., Piotr Pyzik rejestr. dla Oświęcimia Franciszek Czeluśniak kand. adw. dla Pilzna Feliks Winkler kand. adw. dr. Jakób Goldhammer adw., Jan Frankiewicz em. nacz sekr. dla Podgórza, Tadeusz Ctwera dla Przeworska, Andrzej Kuduk kand. adw. dla Przewroska. Franciszek Hahorkiewicz st. sekr. dla Radłowa, Roman Sępek nacz. sekr. dla Radomyśla, Karol Marnadj. dla Ropczyc, Bolesław Sebastjański adj., dr Jan Wilga kand. adw. dla Rozwadowa, Stanisław Wojtyczko podsekr., Aleksander Siwak rejestr Władysław Czajka adj. dla Rzeszowa, Stanisław Domasik kancel. dla Skawiny, Wacław Mączka kancel. dla Sokołowa, Czesław Popko adj, Stanisław Woźniak em. st. of. dla Starego Sącza, Jan Szczepański adj. dla Strzyżowa, Sylwester Gąsiorowski kanc. dla Suchej, Stanisław Uchański adj dla Tarnobrzega, Karol Janiec nacz. sekr., Tomasz Lewandowski st. sekr., Wojciech Krawiec st sekr., Tadeusz Jurand egzś komornik dla Tarnowa, Józef Bulas em. st. sekr., Eligjusz Marcinek em. adj. dla Tyczyna, Józef Uliński kanc. dla Ulanowa, Stanisław Czapkiewicz adj., dr Józef Lieniarz em. starosta dla Wadowic, Antoni Bajorek sekr., Mojżesz Furschmied sekr. dla Wieliczki, Adam Florczyk podsekr. dla Wiśnicza, Władysław Kasprzykowski podsekr. dla Wojnicza i Zakliczyna, Naftali Lubasz kand. adw. dla Zatora, Ludwik Borszcz adj. dla Żabna, Stefan Gunia, Władysław Wydra sekr., Żyła Piotr em. por. dla Żywca.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

P. WARBURGOWA, żona Feliksa Warburga bawi obecnie, jak już donosiliśmy, w Palestynie. Jest to już czwarta z rzędu jej podróż do Palestyny w ciągu ostatnich ośmiu lat. P. Warburgowa oświadczyła, że sytuacja Żydów w Palestynie jest lepszą, niż w Stanach Zjednoczonych.

W RAMACH MIĘDZYNARODOWEJ BRYGADY SAMOOBRONY W SZANGHAJU został również utworzony samodzielny bataljon żydowski złożony głównie z rewizjonistów.

PREZES ZWIĄZKU ŻYDÓW ORTODOKSYJNYCH w Chicago komunikuje, że około 90 procent dzieci żydowskich w Chicago nie otrzymuje żadnego wychowania w duchu żydowskim

RZEŹBIARZ ŻYDOWSKI GABRJEL COHEN z Nowego Jorku liczący 22 lat, zdobył pierwszą nagrodę w konkursie na popiersie Barucha Spinozy. W konkursie uczestniczyło 32 rzeźbiarzy artystów.

W BUDŻECIE RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO wyznaczono na rzecz Żydów 1,808.000 koron W poprzednim roku pozycja ta była mniejsza i wynosiła 1,650.000 koron.

SYTUACJA ŻYDOWSKICH INSTYTUCYJ naukowych w Niemczech a zwłaszcza wyższej uczelni nauk judaistycznych w Berlinie jest katastrofalna. Znani uczeni jak prof. Ellbogen, rabin Baeck, prof. Torczyner ogłosili odezwę wzywającą do natychmiastowej pomocy dla uczelni żydowskich.

B. SINGER

Rządowe powinszowanie Nowego Roku

Ministerstwo Poczt i Telegrafu rozesłało ponownie okólniki, przypominające listonoszom, iż nie wolno pobierać datków przy składaniu życzeń noworocznych. Okólnik byłby trafniejszy, gdyby Ministerstwo zabroniło wogóle składania życzeń Nowego Roku. Poco składać fałszywe życzenia, gdy wiadomo z góry, że żadna zapowiedź się nie ziści, że rok przyszły nie będzie lepszy od przeszłego, że żyjemy pod gwiazdą Witosa, który oświadczył kiedyś: „Będzie gorzej“, że możemy sobie nazwajem oświadczać na pytania: jak pan się miewa: dziękuję, lepiej niż jutro. Ale listonosze wysnuli z okólnika Ministerstwa Poczt i Telegrafu wiadomość dla siebie wesołą. Zdaje im się, że nie będzie zniżek płac urzędniczych, że redukcja nie dojdzie do skutku, skoro już na Nowy Rok zabraniają przyjmowania datków. Okólną drogą układa sobie obywatel wiadomości polityczne. Wróży na podstawie ledwie dostrzegalnych zjawisk. Kilka dni później wróżba ukazuje się w gazecie. Następnie zjawia się zaprzeczenie urzędowe. Wiadomość znika z pism i po kilku tygodniach następuje urzędowe potwierdzenie wróżby.

Okólną drogą powstała wiadomość o rzekomem ustąpieniu pana ministra spraw wewnętrznych Pierackiego. Niejedna gazeta zastanawiała się, co zrobić z wiadomością, która powstała w kawiarni, gdzie bywa pan minister w godzinach wieczornych. (Kawiarnia Europejska). Dla świętego spokoju postanowiono nie dawać tej pogłoski. Notatka o ustąpieniu ministra Przemysłu i Handlu może ujść bezkarnie; można bez większej obawy wydrukować wiadomość o zamierzonej dymisji ministra rolnictwa; można nawet puścić pewne pogłoski na temat zmian w Ministerstwie Skarbu, choć w tym wypadku redakcja zastanawia się mocno, by nie narazić się władzom podatkowym; ale gdy dochodzi do zmiany w Miniterstwie Spraw Wewnętrznych, pisma warszawskie zachowują się naogół powściągliwie. Lepiej nie zadzierać i nie rzucać się w objęcia wydziału prasowego. To boli i kosztuje.

Wiadomość o ustąpieniu pana ministra Pierackiego skonstruowano na podstawie wizyty na Zamku. W kilka dni później pismo udające, iż jest półurzędowe, t. zn. nie mające żadnych urzędowych wiadomości, lecz używane do dawania zaprzeczeń, kategorycznie zdementowało pogłoskę o ustąpieniu pana ministra Pierackiego. Mamy więc półurzędowe zaprzeczenie. Co będzie dalej należy czekać.

Pan minister Pieracki należy do kategorji t. zw. młodszych w rządzie. Istnieje generacja Sławka, Prystora, t. zn. tych, którzy rozpoczęli karjerę polityczną prawie że z marszałkiem Piłsudskim w szeregach PPS. Istnieje generacja druga, która kroczyła z Piłsudskim dopiero w okresie organizowania Strzelca i innych zaiążków wojska polskiego. Nie przebyła ona szkoły socjalistycznej. Zespolenie tych generacyj nastąpiło dopiero w Legjonach. Drugą grupę (n. p. Świstalski) mianują grupą młodych. Mówią o pewnej różnicy zdań wśród tych grup. Pułkownik Pieracki ma kartę w Legjonach. Jako minister spraw wewnętrznych rozpoczął swą działalność od programowego oświadczenia, dokładnych wyjaśnień w sprawach narodowościowych, od kategorycznych oświadczeń w sprawie ekscesów antyżydowskich. Było to na początku roku 1931-go. Padły wówczas również oświadczenia dość poważne w sprawie ukraińskiej. Pan minister zapowiadał nawet posady dla obywateli narodowości ukraińskiej. Klub ukraiński odnosił się do tego wprawdzie z niedowierzaniem, ale czekał wytrwale. Koniec roku wypadł nieco inaczej, a nawet smutno. Pan minister Pieracki, jeśli wierzyć za przeczeniom półurzędowym, będzie miał możność zabrać głos w sprawie swojej deklaracji w czasie dyskusji w komisji budżetowej sejmu. Może wówczas odsłoni on kartę ostatnich działań, i rzeczy niezrozumiałe w ostatnich dniach grudnia nabiorą pewnego sensu.

Zresztą p. wiceminister spraw wewnętrznych Nakonieczników-Klukowski przyrzekł na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu, iż rząd złoży wyjaśnienia w poszczególnych komisjach podczas dyskusji nad wnioskami poselskiemi. Wyjaśnienia te wymagać będą pewnych uzupełnień, gdyż od czasu złożenia nagłych wniosków nastąpiły wypadki inne, dalsze, takie, o których się nie pisze, nie mówi i czeka się jedynie na sejm, by można je zimunizować z trybuny sejmowej.

Do 10 stycznia panować będzie jednak spokój. P. premjer Prystor wyjechał na urlop. Część ministrów bawi w Zakopanem. Nikt już nie będzie kolportował nanowo starych pogłosek o zjeździe byłych premjerów w Zakopanem. Instytucja ta zginęła bezpowrotnie latem ubiegłego roku. Pan premjer Bartel nie zamierza już przyjeżdżać na specjalne konferencje do Warszawy, chce odpocząć i trzymać się zdala od wszelkich zagadnień politycznych. Reszta byłych premjerów jest cały czas w nieustannym kontakcie. Były premjer Sławek styka się stale z byłym premjerem Świtalskim. Marszałek dużego sejmu odbywa nieustannie konferencje w gmachu sejmu z marszałkiem małego sejmu (t. zn. z prezesem klubu BB. Sławkiem).

Nieurzędowy tytuł marszałka małego sejmu znaczy nie mniej niż tytuł marszałka, lub prezesa Rady Ministrów. Można to zaobserwować na posiedzeniach plenarnych sejmu, gdy prezes klubu BB. p. Sławek, opuszcza ławy poselskie i, wychodząc z pierwszego rzędu, udaje się na górę do ław rządowych. Następuje uścisk dłoni i po chwili przedstawiciele rządu wychodzą razem z panem prezesem Sławkiem do sąsiedniego pokoju, przeznaczonego dla ministrów. Starzy towarzysze partyjni, premjer Prystor i prezes Sławek, nie bawią się w zaciszny pokoju w tytuły, a decydują wspólnie, i nikt ustalić wówczas nie może, kto jest wyższą władzą, czy prezes Sławek, składający w każdem przemówieniu hołdy premjerowi Prystorowi, czy premjer Prystor, który objął rząd po prezesie Sławku.

Expose w senacie wygłosił premjer Prystor, expose w klubie BB wygłosił prezes Sławek. O sytuacji gospodarczej mówił prezes Rady Ministrów, o taktyce politycznej mówił prezes klubu BB. Rząd nie zmieni polityki gospodarczej, oświadczył premjer Prystor. Nie nastąpią żadne zmiany w taktyce politycznej — wyjaśnił prezes Sławek.

Były premjer Sławek bał się, że został źle zrozumiany na ostatnim zjeździe delegatów Związku Legjonistów, że pomyślą, iż regime pomajowy został zawieszony. Zresztą prezes Sławek skarży się, iż ma sposób koślawy wyrażenia myśli. Mowę wygłoszoną na ostatniem posiedzeniu klubu BB redagowano i przerabiano kilka godzin zrzędu. Był to program noworoczny i zapowiedź: żadne zmiany. Ż[illegible] zmiany ku lepszemu, jak zgryźliwie skoment[illegible] to opozycja.

Powinszowanie noworoczne premjera Rządu, prezesa klubu BB było jednobrzmiące: żadnych zmian. Całe szczęście tkwi w przetrwaniu, jeśli nie będzie gorzej, to już jest lepiej. A zmiany w rządzie? Inny minister resortowy nie oznacza zmiany Rządu.



ECHA ZE ŚWIATA

Zubożała córka króla saletry

Miss Suzan Dora Schintz, która do niedawna posiadała jeszcze olbrzymi majątek a teraz zupełnie zubożała, stała się ośrodkiem interesującego procesu toczącego się obecnie w Eastburne. 70-letnia filantropka straciła na spekulacjach giełdowych swego administratora Fryderyka Lionela Rapsona miljon funtów. To olbrzymie bankructwo przypomniało światu losy córki szwajcarskiego króla saletry. — Zajmowała się głównie hodowlą koni a jej stajnia budziła powszechny podziw. Uprząż koni ozdobiona była suto szczerem złotem. Podczas wojny rozwinęła miss Dora Schintz działalność filantropijną, urządzając własnym kosztem w Birkenhead szpital o 300 łóżkach. Inni filantropi, którzy dowiedzieli się o tej jej działalności, chcieli jej przyjść z pomocą, ale miss Schintz żadnej obcej nie przyjęła pomocy i szpital z własnych tylko utrzymywała funduszów. Jej pałac uchodził za prawdziwy cud świata, zawierał bowiem podziemny basen olbrzymi i wprost komfortowe klatki dla ptaków egzotycznych. W tym pałacu, zamkniętym po obu stronach dwoma małemi kościołami i posiadającym dużych rozmiarów park, prowadziła miss Schintz wraz z matką życie samotne. Towarzysko się nie udzielała, a cały czas wolny poświęcała haftowi artystycznemu.

A teraz mieszka ta miljonerka już jako stara kobieta w małym hoteliku w Eastburne. Jest zawsze chora i nigdy łóżka nie opuszcza. Opiekują się nią jej siostra zamężna i lekarz. Częstym gościem jest też mr. Rapson, który stracił cały jej majątek i naraził ją w dodatku na proces, a mimo to jest mile widzianym gościem.

Z EKRANU.

„Igloo“

Kinoteatr „Świt“.

Film z życia Eskimosów zamieszkujących północną część Alaski. Temat w świecie filmowym wcale rzadki, chociaż nie nowy, bo przed laty wyświetlano też i u nas w Krakowie przepiękny film Flaherty'ego „Nanuk“. Jak „Nanuk“, tak i „Igloo“ jest właściwie filmem niemym, nie można bowiem objaśnień p. Daneckiego uważać za część dźwiękową. Dźwięk we filmie jest integralną częścią obrazu i wypływa z jego treści, łącząc się z nią nierozerwalnie w jedną całość. Pieśni eskimoskie śpiewane przez revellersów w Hollywood, oraz modlitwa młodego wodza Eskimosów również są tylko marną namiastką dźwiękowości, przyczem zaznaczyć należy, że zamiast oryginalnego tekstu eskimoskiego modlitwy słyszymy słowa p. Daneckiego. Jest to wprawdzie oryginalny „dubbing“, ale walorów filmu to nie podnosi. Dalszą słabą stroną filmu są wplecione sceny miłosne, które robią wrażenie sztuczne.

Mimo jednak wszystko jest „Igloo“ filmem ciekawym. Jest to reportaż z życia Eskimosów, którzy mieszkają w lepiankach ze śniegu i lodu, zwanych „igloo“ i żywią się wyłącznie mięsem fok i tranem, który służy im też jako paliwo i światło. Podczas zawiei śnieżnej, która trwa całemi tygodniami, Eskimosi, zamknięci w swych „igloo“, cierpią głód. Całe plemię pod wodzą młodego Eskimosa, przybyłego z dalekich stron, wyrusza na południe, a w igloo pozostają zamurowani i skazani na śmierć starcy. Ma się wrażenie, że ten młody wódz eskimoski jest także aktorem europejskim, natomiast doskonale podchwycone są typy Eskimosów, jak naprzykład stary wódz albo ojciec poświęcający dziecko.

Mapsa.

—cfo—

Bł. p.

PINKUS MOOR

KUPIEC

założyciel i senior szef firmy

K. i R. Moor zmarł przeżywszy lat 88

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. stycznia 1933 t. j. w poniedziałek o godzinie 2-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza 11a na cmentarz żyd. w Krakowie, przy ulicy Miodowej, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, synowie, córki zięciowie, synowe, wnuki i wnuczki.

„Koci skok" do Warszawy i Łodzi

Kartki z podróży

MELCHETT.

Teraz, gdy już lord Melchett jest za siedmiu górami, można chyba zdradzić tę „tajemnicę", że ten gorący Żyd i stuprocentowy sjonista, formalnie biorąc, nie jest wcale Żydem. Matka jego, żona Alfreda Monda, późniejszego lorda Melchetta była rdzenną katoliczką i syna wychowywała w duchu katolickim. Było to zupełnie możliwe wobec faktu, że stary Mond też długie lata stał najzupełniej zdala od żydostwa i dopiero podczas wojny właściwie stał się tem czem się stał: gorliwym sjonistą. Stary Melchett zostawił dzieciom w spadku olbrzymią fortunę i — najpiękniejsze ideały swego życia. Syn poszedł śladami ojca.

Małe uzupełnienie wywiadu.

— Jaką drogą doszedł pan do sjonizmu — zadajemy pytanie w toku rozmowy.

— Sjonistą stałem się dopiero w Palestynie — odpowiada z zapałem Melchett. I po chwili,z szczególnym błyskiem w oczach zwraca się do mnie.

— Był pan już w Palestynie?... Nie? No to radzę panu, jedź pan koniecznie. Ach, tam jest pięknie!

— Jak się rozwijają ojcowskie przedsiębiorstwa w Palestynie?

— Oh — yes, znakomicie. Czy wie pan, że w Tel-[illegible] mamy teraz przeszło 500 ludzi? I przeciętnie [illegible] dwa tygodnie przybywa nam nowy obywatel. Dowiedzione statystycznie: co dwa tygodnie w Tel Mond rodzi się nowe dziecko!

ENTUZJAŚCI I — SCEPTYK.

Najstarsi Żydzi warszawscy pamiętają, że kiedy przed jakiemiś 60-ciu laty przyjechał do Warszawy sir Mojżesz Montefiore, było zupełnie tosamo. Też ciągnęły wówczas istne procesje do jego hotelu — wtedy jakoś też był kryzys i bieda wielka w narodzie. I tosamo co dziś, było też na ulicy: owacjom nie było końca.

Lord Melchett jest w dzielnicy żydowskiej. Gdzieś na rogu Nalewek i Franciszkańskiej. Tłum coraz liczniejszy. Padają okrzyki:

— Jechi Mechett! Sol leben lord Melchett!

Ale równocześnie całkiem wyraźnie słychać pojedyncze lecz wcale donośne wołania:

— Jechi — Rotszyld-!

Cóż to: jakaś demonstracja zwolenników dynastji rotszyldowskiej przeciwko temu dystyngowanemu przedstawicielowi nowej arystokracji żydowskiej? Nic podobnego. Poprostu ludzie słyszą: bogacz żydowski, więc to musi być przecież Rotszyld. Rotszyld — to poprostu czysta abstrakcja, zastosowana tutaj w konkretnym wypadku. To określenie bogacza, multimiljonera żydowskiego **wogóle**. W okrzyku tym wyraża się poprostu bałwochwalcze uwielbienie nietyle nawet samego pieniądza, ile raczej suwerenności, którą pieniądz daje. My sami jesteśmy biedni i poniewierani „pętacy", ale **on** — jeden z naszych — ma dostęp do najwyższych progów. Ministrów odwiedza, ministrowie jemu składają wizyty. Coś z tego uwielbienia było w stosunku mas żydowskich do Herzla, którego przecież nazywano „królem żydowskim". Tu już była wprawdzie innego rodzaju suwerenność, ale zawsze — była. Zbiedzone i znękane masy żydowskie tęsknią właśnie za odrobiną suwerenności narodowej.

Choć z drugiej strony, Żyd nie byłby Żydem, gdyby obok entuzjasty nie budził się w nim — sceptyk. Stoi obok mnie na Nalewkach jakiś zakłopotany kupiec (pewnie ma dziś weksel płatny), i patrząc na odbierającego hołdy Melchetta powiada do mnie:

— Myśli pan, że on jest naprawdę taki bogaty? Niech pan nie wierzy. Gdybym ja, proszę pana posiadał choć połowę tego co on s t r a c i ł na kursie funta, to byłbym, uważa pan, o wiele bogatszy niż on jest teraz!

DANIEL W JASKINI LWÓW.

Szukając Bernarda Singera w osławionej „kibicarni" dziennikarsko-literackiej na Tłumackiej 13, wpadam o północy w otwarte ramiona Uri Cwi Grinberga, najmilszego z poetów. Jeśli ściska mnie i całuje, to chyba w mojej skromnej osobie ściska i całuje — Kraków. Który wciąż z takiem rozrzewnieniem wspomina. Bo co też za wstrętne psikusy urządza poecie ta przeokropna Warszawa! Jakieś mętne indywidua rozpętały dziką nagankę przeciwko kochanemu U. C. G. Zapowiedziany w sali rady miejskiej odczyt publiczny Grinberga nie może dojść do skutku, bo klika bundowska grozi wyraźnie nasłaniem bojówek i rozbiciem zgromadzenia. Czerwona jak ogień głowa Uri Cwi Grinberga działa na jidyszystów warszawskich — dawnych jego przyjaciół — jak czerwona płachta na byka. Zmyślili, z palca wyssali, jakieś niestworzone brednie, jakoby Grinberg miał się w Palestynie wyrazić, że nie chce już używać „wstrętnego żargonu Nalewek" — i zatruwają życie Bogu ducha winnemu poecie.

U. C. G. wetknął kij w mrowisko literackiego światka żydowskiego Warszawy. „Kibicarnia" podzielona jest wyraźnie na dwa wrogie obozy: jedni drugim wymyślają, wnet pójdzie na noże. Urządzić czy nie urządzić bankiet Grinbergowi — oto niesłychanie zaogniona kwestja, którą obrabia się dniem i nocą w dusznych i źle wietrzonych salkach na Tłumackiej. Grinberg wśród całej tej piekielnej atmosfery kroczy blady z irytacji — istny prorok Daniel w jaskini lwów. Pal sześć wasze bankiety, ale mówić, przemawiać mi pozwólcie! — zdają się wołać zamyślone oczy poety-trybuna. A tymczasem Bund grozi wyraźnie nasłaniem bojówek. I zrób im coś.

Czyż można się dziwić Grinbergowi, że z rozrzewnieniem wspomina — Kraków?

DWAJ PANOWIE G.

A jednak odbył się na Tłumackiej ubożuchny bankiet ku czci Grinberga, urządzony staraniem Związku literatów hebrajskich. Pożal się Boże, co to za bankiet był. Przełknąwszy tę mdłą pigułkę, Grinberg pragnie pokrzepić się nieco na ciele i duchu. Idziemy w towarzystwie poety Jakóba Kahana, jego małżonki oraz dwóch działaczy rewizjonistycznych do popularnego baru Gertnera na Tłumackiej. Orkiestra tłucze oczywiście „Rebekę".

Jeden z rewizjonistów naszych, lekarz po fachu, — stawia wódeczność: czysta wyborowa. Przy kolacji rozwiązują się języki. Mówimy dużo i głośno po hebrajsku, przyczem w pewnej chwili bierze udział w rozmowie coraz młodszy wiekiem dyrektor Mazo z Wileńskiej trupy, który zadziwia nas swoją nienaganną hebrajszczyzną litwacką.

Naraz podchodzi ku nam z sąsiedniego stolika jakiś wysoki barczysty gość — coś jakby Mazo ucharakteryzowany na blond. Jest zlekka „zawiany": plącze mu się trochę Grinberg z Grinbaumem. Słyszał, że mówimy po hebrajsku, więc chce nam, paniedzieju, powiedzieć, że też był kiedyś sjonistą, ale — już nie jest. Nawet był w Palestynie, — nie podobało mu się. Psioczy na Tel Awiw, że nie mógł się tam porozumieć z ludźmi, bo kogo o co zapytał, to psiakość wszędzie mu, paniedzieju, każą po hebrajsku mówić, a on — ani w ząb! Jest nocą na Alei Rotszylda i pyta się po żydowsku młodzika jakiegoś, którędy ma iść na ulicę Allenby. A ten smaroń odpowiedzieć mu nie chce, — ucz się bracie po hebrajsku! — powiada do niego. A jak jeszcze rodakowi w Tel Awiwie pożyczył sto dolarów, a tamten mu grandę zrobił na nie, to już miał dosyć wszystkiego. I zwiał. Pytamy się go, czy i z tym rodakiem porozumiewał się po hebrajsku. Nie, z tym to już mówił po żydowsku — odpowiada. Ale prosi zaraz, żeby go nie peszyć i nie przerywać mu, bo on musi swoje do końca dopowiedzieć.

Z zamglonemi oczyma „kirusa" mówi długo, przerywać sobie nie daje, mówi naogół mętnie. Ale słowa ostrej krytyki wytapiają nasi rewizjoniści, a nawet Grinberg przytakuje niekiedy głośno: toż to samo my właśnie mówimy! „Kirus" skarży się, że chciał inwestować kapitał w Palestynie, ale zraził się trudnościami i brakiem zrozumienia w Palestynie — bracie, to my to przecież od lat krzyczymy! — wtóruje mu Grinberg. Gdy i dalsze pretensje i żale „kirusa" znajdują częściowo aprobatę Grinberga-rewizjonisty, nasz „zalany" mówca płacze ze wzruszenia.

— A teraz musimy obaj wypić na zdrowie Palestyny! — woła Grinberg do nieznajomego

— Zgoda — powiada tamten — ale jak wypić, to już chyba nie zwyczajną wódę, tylko — wino palestyńskie!!

I po chwili, na widok zakłopotanej nieco miny Grinberga (bo kto będzie „bulił"?!), zawiany jegomość woła kelnera i każe mu przynieść flaszkę oryginalnego Barzelu — najlepszej marki wina palestyńskiego. Teraz dopiero facet przedstawia się: nazywa się Gertner, jest właścicielem tego właśnie lokalu.

Zjawia się na stole flacha czerwonego wina. Poeta Grinberg trąca się kielichem z „eks-sjonistą" Gertnerem: Lechaim! Niech żyje Palestyna!

I nagle, w niewytłumaczony dotąd sposób, orkiestra w lokalu p. Gertnera zagrywa „Hatikwę". Za oknami szarzeje już świt.

PAN POSTERUNKOWY, NUMER...

Przyjechać dość późno wieczór do Łodzi i kazać dorożkarzowi zawieść się do tzw. „kolonji", gdzie niedawno jeszcze jak okiem sięgnąć ciągnęły się kartofliska i puste pola, a teraz wyrosła z pod ziemi dzielnica pięknych will, pojechać opustoszałemi ulicami na ulicę Tkacką i odwiedzić przytulne i ciepłe mieszkanko przyjaciół, opuścić wreszcie tą samą drogą miasto Łódź jeszcze przed świtem — znaczy: wymknąć się, wymignąć całemu kryzysowi, całemu bezrobociu, całej straszliwej nędzy, która jak zmora dusi ten nieszczęsny „polski Manchester".

A jednak nie dało się umknąć. Czekając na przystanku na ostatni tramwaj nocny, zwracam się o informację do stojącego obok posterunkowego. Czekamy dość długo razem — policjant jedzie do służby — i samorzutnie jakoś wywiązuje się między nami rozmowa. Policjant jest już starszy wiekiem. Jest to, zdaje się, osobliwość łódzka, że jest tam dość dużo starszych ludzi wśród policjantów, jak znowu np. osobliwością Wilna jest, że tam niektórzy policjanci noszą do pasa długą brodę.

— Proszę pana — mówi do mnie ów policjant łódzki — poraz pierwszy widzę pana na oczy i serce każe mi panu powiedzieć, że nie wszędzie tu jest tak dobrze jak w tej „kolonji". Jedź pan na Bałuty. Tyle lat już siedzę w Łodzi i nie widziałem jeszcze nigdy tak dużo nędzy, biedy i głodu. Serce się kraje poprostu na ten okropny widok...

Tu głos policjanta załamuje się. Nie uwierzyłbym, gdybym nie widział na własne oczy, że mój stary policjant **płacze!** Po chwili mówi, ocierając łzy:

— Byłaby rada na to wszystko, gdyby ludzie nie byli tacy głupi i źli. Proszę pana — **Stany Zjednoczone Europy.** Niechże pan pomyśli, ile rządy europejskie wydają forsy na same tylko poselstwa i konsulaty. Ile to tego jest po świecie i ile to kosztuje! Za te pieniądze możnaby tysiące ludzi nakarmić i w robotę zaopatrzyć. A tak — prezydent Stanów Zjednoczonych Europy wysłałby tylko kilku posłów: jednego np. do Ameryki, jednego do Chin, do Australji — bo ja wiem. No nie tak? Znikają, proszę pana, cła wszelakie, porty są wolne, niech sobie każdy kupiec towar poprowadzi, gdzie mu najbliżej. Wszystko tanieje... — snuje dalej swą utopię paneuropejską stary policjant łódzki w tę mroźną noc grudniową.

— A cóż dopiero mówić o — armatach i okrętach wojennych! — mówi dalej policjant. — To nas przecież całkiem zjada. A tak, gdyby urządzić te właśnie Stany Zjednoczone, to każdyby sobie bezpiecznie siedział na swoich śmieciach. No co, może źleby było? Tymczasem głupi i źli ludzie nie chcą pomyśleć o poprawie. A tu nędza coraz gorsza, coraz większe bezrobocie. **Pomyślą może, ale już wtedy będzie zapóźno.** No nie?...

Rozmowa nasza urywa się. Żegnamy się ze starym policjantem jak dwaj przyjaciele. Nazwiska jego nie znam, zapamiętałem sobie tylko numer. Zdradzić mi go nie wolno. Gotowi przecież jeszcze wyrzucić biedaka na bruk: „mazgajów" w policji nie trzeba...

D. L.

SPRAWOM TEATRALNYM

poświęcony jest jutrzejszy nasz dodatek

„WIEDZA i ROZRYWKA“

TREŚĆ:

Każdy czyta jutrzejszy „NOWY DZIENNIK“!

Joachim Neiger

Do wspaniałego wieńca chwały, do licznych wyrazów uznania dla dzisiejszego Jubilata — kilka tylko jeszcze słów, jako skromny przyczynek dla charakterystyki osobistości Joachima Neigera.

Dla szerokich rzesz sjonistów, którym nie było danem pracować z Joachimem Neigerem ramię przy ramieniu, którzy nie mieli sposobności widzieć go w codziennej, ofiarnej pracy, jest Joachim Neiger nietylko zasłużonym działaczem, wspaniałym mówcą gorącym i szczerym Żydem-sjonistą, jest czemś o wiele więcej. Dla młodszych towarzyszy ideowych Joachima Neigera, którzy stykali i stykają się z nim na konferencjach, zjazdach, radach partyjnych, jest Joachim Neiger symbolem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Kiedy niejednokrotnie na zjazdach sjonistycznych widzieliśmy za stołem prezydjalnym szlachetną i ujmującą postać Joachima Neigera, mimowoli rozumieliśmy że jego przewodnictwo nie jest rzeczą przypadkową, że on właśnie jest symbolem sjonizmu naszej dzielnicy. W nim jakby skupiły się i zjednoczyły się wszystkie najszlachetniejsze wartości sjonizmu, wszystkie jego ideowe wzloty i cała jego wielkość. Neiger jest symbolem sjonizmu, bo jest on w całej pełni sjonistą — **sonistą z hej hajdiah.** Trzeba go słyszeć przemawiającego nie na zgromadzeniach ludowych, lecz na zjazdach partyjnych lub w ścisłem gronie towarzyszy, by zrozumieć znaczenie tych słów. Neiger unika patosu, unika pięknie brzmiących słów i haseł, ale z każdego jego słowa bije taka bezpośredniość i szczerość przekonania, bije tyle ciepła, tyle umiłowania idei, że działa bardziej przekonywująco, niż najbardziej płomienny mówca. Tym swoim młodzieńczym zapałem, tem niezwykłem zainteresowaniem dla wszystkich przejawów życia żydowskiego i sjonistycznego budzi nieraz Joachim Neiger zdziwienie. Ale trzeba wiedzieć, że Neiger czerpie pełną dłonią ze skarbca wiedzy żydowskiej, że jego zapał, jego ofiarność, jego praca tkwi korzeniami w dawnej literaturze hebrajskiej i że stamtąd, z tych wspaniałych ksiąg żydowskich czerpie Neiger entuzjazm, siły i moc ducha do swej ofiarnej pracy. Niedawno był Neiger w Palestynie i w szczupłem gronie towarzyszy partyjnych dzielił się wrażeniami z podróży po kraju. Tyle już mówiono i pisano o Palestynie, tyle już wrażeń ogłaszano, że zdaje się jakoby w tej dziedzinie nie można już było nic nowego powiedzieć. A jednak Neiger opowiadał o Palestynie w tonie tak pełnym serdeczności, tak szczerym, prostym i bezpośrednim, tyle w jego opowiadaniu było osobistych, najgłębszych przeżyć, iż można było tego opowiadania słuchać w nieskończoność. I znowuż — nie operował górnolotnemi słowami, lecz używał słów najprostszych, ale serdecznych i bezpośredniością nacechowanych.

Ale Neiger czerpie siły nietylko z dawnej twórczości żydowskiej — interesuje się i rozumie także najnowszą twórczość hebrajską, w której widzi słusznie tylko kontynuację dawnych skarbów żydostwa i którą narówni ceni. Kultura żydowska, język hebrajski i literatura hebrajska to są dla Neigera najdroższe wartości. I nieraz zdarza się, że Neiger w imię swojej miłości do wartości kulturalnych sjonizmu gromi w sposób ostry, podnosi głos i wtedy używa mocnych słów, piętnując opieszałość i zobojętnienie na tym najważniejszym terenie. Zdawałoby się, że tego rodzaju apele i wyrzuty są już przebrzmiałe, a jednak, kiedy Neiger o nich mówi, odczuwa się, że nietylko ma do tego prawo, ale i także — że jego słowa płyną z głębi zbolałej duszy.

Taki jest Joachim Neiger, taki jest symbol sjonisty. Jeśli dziś zewsząd płyną wyrazy uznania dla szlachetnej postaci Jubilata, to wśród tego chóru życzeń znajdują się również szczere słowa hołdu od młodszych towarzyszy partyjnych jako wyrazy nietylko czci, lecz także serdecznego uczucia przywiązania dla Joachima Neigera.

L. R.

bierany tylko przy pierwszej transakcji, zawartej na targowisku zwierzęcem. Pobieranie całego podatku przemysłowego od obrotu ma się odbywać od przeciętnej wartości 1 kg. żywej wagi od zwierząt rzeźnych w stanie żywym oraz od przeciętnej wartości 1 kg. mięsa przywożonego w hurcie.

Jakie nieruchomości podlegają dodatkowi kryzysowemu

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych pismo okólne, wyjaśniające wątpliwości nasuwające się przy wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości.

W myśl art. 1 ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, od wspomnianego dodatku wolne są budynki mieszkalne, których roczny czynsz nie przekracza 1.000 zł. Min. skarbu stwierdza, iż z powyższego wynika, że budynki handlowe, przemysłowe i wszelkiego rodzaju inne nieruchomości podlegają kryzysowemu dodatkowi bez względu na wysokość rocznego czynszu. Co do budynków o charakterze mieszanym, które są przeznaczone częściowo na mieszkania, a częściowo na przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe lub na inne cele niemieszkalne, należy brać pod uwagę, czy przeważa czynsz za część mieszkalną, czy też za część przemysłową lub handlową i w miarę tego uznać budynek jako całość za mieszkalny.

Budynki poboczne wszelkiego rodzaju, jak oficjalny itp. nie należy opodatkowywać osobno, lecz łącznie, jako jedną nieruchomość i wystawiać jeden nakaz płatniczy. Podług tego ogólnego czynszu oceniać należy również obowiązek zapłaty dodatku kryzysowego.

Zniżka cen żelaza

Rokowania sfer rządowych z przedstawicielami przemysłowców żelaza mają się ku końcowi i zostaną zakończone dalszą obniżką cen żelaza o kilkanaście procent.

Zwrot ceł przy wywozie jęczmienia i owsa

Rozporządzeniem ministrów skarbu i rolnictwa — zwrot ceł przy wywozie zagranicę jęczmienia, wygasający dnia 31 bm. — został przedłużony na dalszy okres do 31 marca 1933 r. Zwrot ceł będzie stosowany w dotychczasowej wysokości, to znaczy 4 zł od 100 kg. wywiezionego zagranicę jęczmienia. Jednocześnie rozporządzenie wprowadza zwrot ceł w tej samej wysokości od wywozu zagranicę owsa.

Nowa olejarnia powstanie we Lwowie

We Lwowie przystąpiono do budowy wielkiej olejarni, pracującej na oleju słonecznikowym

Rokowania handlowe polsko-austrjackie

Przerwane rokowania polsko- austrjackie o nowy traktat handlowy zostaną wznowione w Wiedniu w drugiej połowie stycznia. Poświęcone one będą w szczególności kwestji polskiego eksportu węgla i trzody.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Podatki w styczniu

W styczniu 1933 r. przypadają terminy płatności następujących podatków:

Do 15 stycznia zaliczka na podatek obrotowy dla przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji, oraz przemysłowych od I do IV kategorji, tudzież przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, zobowiązane do publicznego ogłaszania bilansów.

W ciągu 7 dni od dokonania potrącenia podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony wraz z dodatkiem kryzysowym w okresie stycznia.

Do 15 zaliczka za grudzień br. nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Do 5 państwowy podatek od energji elektrycznej za II połowę grudnia ub. r. zaś do dnia 20 tenże podatek za 1 połowę stycznia 1933 r.

Do 15 płatna jest IV kwartalna rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

Ponadto płatne są raty podatków odroczonych lub rozłożonych na raty, których termin przypada na styczeń 1933 r. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w styczniu 1933 roku.

Reforma podatku obrotowego w handlu mięsnym

W myśl projektu nowej ustawy opracowanej w Min. Skarbu, podatek przemysłowy od obrotu w handlu zwierzętami rzeźnemi i mięsem będzie po-

LITERATURA i SZTUKA

Dyskusja z Feuchtwangerem

L

Najnowsze dzieło Liona Feuchtwangera stało się znowu, jak się zresztą tego można było spodziewać, olbrzymim sukcesem na międzynarodowym rynku księgarskim. Jego „Wojna Żydowska“ (Propylaen Verlag, Berlin) została już przetłómaczona na język angielski i zaawansowała na stanowisko „bestsellera“ w świecie anglosaskim. Feuchtwangier wyjechał do Londynu, a następnie do Nowego Jorku. Także w Niemczech cieszy się to dzieło olbrzymią popularnością.

Wiele na poczytność Feuchtwangera składa się przyczyn. Jest przedewszystkiem zrozumiały, nie popadając nigdy w powierzchowność, przeciwnie, każde jego dzieło, a więc i ostatnia powieść, porusza głęboki jakiś problem, wzbudzający samą swą istotą samem swem postawieniem największe zainteresowanie. Chociaż Feuchtwanger jest świetnym plastykiem i rzuca na kanwę naszej wyobraźni obrazy ostro zarysowane, profile postaci wyraziste, chociaż jest epikiem czystej wody i w każdem swem dziele daje nam nietylko ramy zewnętrzne środowiska, ale też i ducha epoki. w której umiejscawia akcję swego utworu, nie zadawala się jednak nigdy rezultatami czysto artystycznemi, lecz zawsze na pierwszy plan wysuwa walkę ducha. pierwiastek. że tak powiemy, czysto intelektualny. Ta właśnie bajeczna synteza między wysokim poziomem intelektualnym a plastycznem ujęciem interesującego go problemu zdradza nam tajemnicę jego fascynującego uroku. W każde swoje dzieło wkłada Feuchtwanger pracę wprost olbrzymią i przejmującą prawdziwym podziwem. umie jednak materjał podać w sposób tak przejrzysty. że czytelnik ani na moment nie odczuwa nudy; nie zaciera wprawdzie za sobą śladów bo tę pracę przygotowawczą najpowierzchowniejszy nawet zauważy czytelnik. ale artyzm wykonania przykuwa przedewszystkiem uwagę, odsuwając na plan dalszy wszelkie inne refleksje.

Te walory charakteryzują też i ostatnią powieść Feuchtwangera, która daje nam wprawdzie tylko epizod wojny rzymsko-żydowskiej, ale epizod ten dzięki szeroko podmalowanemu tłu, dzięki mistrzowskiej wprost architektonice utworu urasta do rozmiarów jakiegoś symbolu uzmysławiającego nam w potężnym skrócie istotę żydowstwa i specyficzne warunki dziejowe, jakie się na nią złożyły. Mógłbym całe studjum poświęcić metodzie płacy twórczej Feuchtwangera, jego plastyce w malowaniu ludzi, w rozmieszczaniu na olbrzymiej arenie ówczesnego świata wydarzeń, ale abstrahuję teraz od tego, bo interesuje mnie przedewszystkiem sam problem. W całej swej wyrazistości występuje ten problem już w pierwszej księdze powieści. przedstawiającej pobyt bohatera Józefa, syna Matjasza w Rzymie, dokąd przybył. by wyratować skazanych na ciężkie roboty przymusowe trzech żydowskich kapłanów z Cezarei. Wspomniałem wprawdzie wyżej, że o metodzie Feuchtwangera nie będę pisał, przekonywuję się jednak, że nie obejdzie się chociażby bez powierzchownego przynajmniej jej scharakteryzowania, Feuchtwanger traktuje swą powieść historyczną z czasów bardzo dalekich. w których strukturę duchową doprawdy tak trudno nam się wżyć. jak powieść nowoczesną. Bohater jego, syn arystokratycznej rodziny żydowskiej: jest doktorem prawieże nam współczesnym. przypominającym nam typ inteligenta. z którym codziennie na ulicy czy przy stoliku kawiarnianym się spotykamy. To uwspółcześnienie powieści historycznej budzić może poważne zastrzeżenia. a przedewszystkiem pytanie. czy uzasadnionym jest racjonalizm Feuchtwangera przedstawiający duszę człowieka jako szereg stanów psychicznych stały. niezmienny i niezależny od warunków historycznych. Feuchtwanger zdaje nam się mówić. że człowiek jest tylko człowiekiem i swej istoty nigdy nie zmienia. Kieruje nim ambicja. głód władzy. głód miłości, lęka się śmierci, pełen jest przesądów, urojeń i fikcyj, któremi wypełnia swe życie. Moglibyśmy na ten temat podyskutować i ważkie przeciwstawić temu racjonalizmowi argumenty, uzmysławiające nam różnice w zabarwieniu istotnem struktury psychicznej człowieka, zależnie od nasilenia patosu etycznego danej epoki, ale dyskusję tę odłożymy na później, gdy się nam ku temu inna nadarzy sposobność, a teraz wróćmy do t. zw. myśli przewodniej nowej powieści autora, „Żyda Süssa“.

A więc Józef, późniejszy Józef Flawjusz, przybywa do Rzymu, by wydostać trzech uwięzionych w Cezarei kapłanów. Kieruje nim nietylko płomienna ambicja ale też i głęboka miłość do ziemi ojczystej i ta niesłychana odwaga, która nie pozwala mu nigdy na ucieczkę przed swem przeznaczeniem. Zwykły człowiek załatwia się ze swem przeznaczeniem w sposób kompromisowy, okłamywując siebie i kategoryczny nakaz swego sumienia. Bohater Feuchtwangera tego nie czyni, lecz ma odwagę nietylko nieprzeszkadzania swemu przeznaczeniu. lecz wychodzi mu niejako naprzeciw, wyczuwa je przedtem i czynnie mu dopomaga w jego spełnianiu się. Tam w Rzymie poznaje starszego zaledwie od siebie o trzy lata, równie ambitnego, młodego Żyda, który tem się różni od Józefa, że jest wrogiem wielkiego patosu i chociaż jest jeszcze bardzo młody. potrafi stanąć twarzą ku rzeczywistości. Ten doktor Justus, uposażony w ironję wysubtelnionego intelektu żadnemi już nie karmiącego się fikcjami. oblewa swego rywala zachłystywującego się jeszcze bogatym liryzmem swych przeżyć przesłaniających mu rzeczywistość. tuszem zimnej wody, rzucając mu w twarz suchy i lapidarny aforyzm: Bóg przebywa teraz w Rzymie. Aforyzm ten uderza młodego, zapalnego i okłamywującego się jeszcze entuzjastę, jak gdyby obuchem w głowę. by mu potem jako „leitmotiv“ w całem jego towarzyszyć życiu.

„Bóg mieszka teraz w Rzymie!“ A więc rację ma Rzym, który za szaleństwo uważa powstanie przeciwko swej władzy. Rzym jest sprawiedliwy bo ma świadomość swej potęgi; Rzym jest nietylko pięścią uzbrojoną, lecz też i przejasnem prawem rzymskiem, wnoszącem w chaos historji porządek systemu wszechzbawiennego: Rzym żąda tylko uznania swej władzy, ale podbitym pozostawia wolność sumienia.

Czyżby więc ta wojna żydowska przeciwko Rzymowi była naprawdę szaleństwem, na jakie pozwolił sobie mały naród, który swego Boga niewidzialnego przeciwstawia doskonale uzbrojonym legjonom rzymskim? Trzeźwi ludzie tak wówczas jak i teraz odpowiedzą, że Rzym miał rację. Mimowoli nasuwa się tutaj analogja z Polską i jej powstaniami. Nietylko pozytywiści z okresu pracy organicznej, nietylko stańczycy krakowscy wydali wyrok potępienia na polskie powstania, ale też i narodowi demokraci, którzy siebie uważają za monopolistów i pachciarzy polskiego patrjotyzmu. Historja lubuje się atoli w paradoksach. a takim paradoksem jest n. p. obłęd racjonalizmu obozu endeckiego, upatrującego w powstaniach polskich intrygi żydostwa zamaskowanego w lożach wolnomularskich. Ten właśnie obłęd endecki otwiera nam perspektywę na pułapki zdradzieckie. do jakich doprowadzić musi w swych konsekwencjach racjonalizm dziejowy. Tak, z punktu widzenia trzeźwości mieli pozytywiści. stańczycy i endecy rację. ale dzieje nie kierują się żadną logiką. Powstania polskie. chociaż z góry były beznadziejne. były jednak konieczne dla podtrzymania biologicznej woli do życia narodu polskiego i przygotowały grunt dla dzieła Piłsudskiego. którego doniosłość historyczną uznać musi nawet najzawziętszy jego wróg późniejszy.

Czy taksamo rzecz się przedstawia w powstaniu żydowskiem przeciwko Rzymowi?

M. Kanfer.

ANDA EKERÓWNA.

Wiersz o sobocie

MOJEJ MATCE.

...Na stole będzie leżał biały, nowy obrus
Z naszym wielkim, rodzinnym, modrym monogramem.
I zaraz się przypomną czyjeś ręce dobre
Które go haftowały. Ręce mojej mamy.

Nad cichą bielą stołu wyciągnął ramiona
Wysoki, srebrny świecznik bardzo, bardzo stary
(Wyjmuje go się z szafy ciemnej i oszklonej
Gdzie stoją szklanki, misy, dzbanki i puhary...)

W świeczniku świece kwitną jak kwiatów kielichy:
Przeźrocze i drgające, różowe i złote
I nie wiem czemu naraz świat jest taki cichy
Jasny, dobry i mały, jak nasz dom w sobotę.

..Trzepocą nad świecami palce rąk matczynych,
Ciepły blask je prześwietla. Stają się przejrzyste.
Nie wiem czemu w sobotnią, wieczorną godzinę
Świat jest inny: jest szczery, pogodny i czysty.

Lecz wiem, że gdy sobota modli się nad nami
Tak samo jak przed laty, jak dawniej, tak samo,
To woład ją szept warg Twych, szept Twój nad świecami
To tylko Ty ją jeszcze umiesz wołać, mamo!

O palce rąk matczynych! O wy — łzy — klejnoty
Które lekko z pod dłoni po twarzy płyniecie!
O zmierzchu co w pokoju śpiewasz nam w sobotę!
O gwiazdo, która jasno w mrocznem oknie świecisz

Takie to znane, zwykłe: świeży obrus, świecznik,
Na prostych świec łodygach płomyków kielichy
A jednak to już dla mnie będzie żyło wiecznie
Dobre, jasne i święte, najmilsze i ciche.

— — — — — — — — —

Po latach, kiedyś, później, wśród jakichś miast i ludzi
Wśród obcych słów i zdarzeń nieraz się myśli o tem:
By można w sercu drogi, daleki obraz zbudzić:
Stół, obrus, świecznik, ręce, szept warg Twych, zmierzch soboty.

BIBLJOGRAFJA PALESTYŃSKA. Właśnie ukazał się zeszyt III. dziewiątego rocznika „Kirjat Sefer“, kwartalnika bibljograficznego przez Żydowską Bibljotekę Narodową i Uniwersytecką w Jerozolimie. Nowy zeszyt kwartalnika zawiera 132 strony, informacje i komunikaty Bibljoteki Jerozolimskiej, skorowidz bibljograficzny druków, które ukazały się w Palestynie oraz pozycje z zakresu hebraiców i judaiców we wszystkich krajach. Ponadto w nowym zeszycie jerozolimskiego biuletynu bibljograficznego znajdujemy 14 omówień nowych naukowych książek i wydawnictw. Autorami omówień są najwybitniejsze palestyńskie siły naukowe. W zeszycie czytamy wreszcie kilka naukowych prac m. in prace A. Marmorsteina p. t.: „Przyczynki i uzupełnienia Davidson'owego „Skarbca średniowiecznej poezji hebrajskiej“.

Literatura hebrajska w r. 1932

W roku 1932, jak i w poprzednim, kryzys gospodarczy, który daje się we znaki we wszystkich bez wyjątku dziedzinach naszego życia od szeregu lat — nie ominął również i literatury hebrajskiej. Zwłaszcza silne było to przesilenie w hebrajskim ruchu wydawniczym w pierwszej połowie ubiegłego roku.

Poza Palestyną, która staje się już nie tylko największym ale **jedynym** niemal producentem książki hebrajskiej — cały hebrajski ruch wydawniczy zamarł prawie zupełnie. W drugiej połowie ub. r. ruch wydawniczy w Palestynie znacznie się ożywił. Niemało chyba przyczyniło się do tego zadawalające gospodarcze położenie w Palestynie. Powstały nowe wydawnictwa hebrajskie z ambicją i werwą (jak n. p. wydawnictwo „Lakol“, wydające książkę tygodniowo) i również dawne wznowiły swą działalność, niektóre nawet na dość szeroką i imponującą skalę. Ogółem biorąc, rok 1932 nie najgorzej przedstawia się dla rozwoju literatury hebrajskiej.

Wzorem utartym lat poprzednich, i w roku 1932 ukazało się znacznie więcej utworów tłómaczonych niż oryginalnych. Ilościowo zajmują dzieła oryginalne nieznaczny procent w ogólnej statystyce produkcji książki hebrajskiej, ale zato **jakościowo** zajmują one bardzo pokaźne miejsce.

Nader pokaźnie reprezentuje się dział beletrystyki oryginalnej, a zwłaszcza poezji. Poeta Dawid Szymonowicz, obchodzący w bieżącym roku jubileusz pięćdziesięciolecia, wydał nowy tom, czwarty z kolei, swych poezyj. Interesujący tom poezyj wielkiego poety został entuzjastycznie przyjęty przez krytykę hebrajską, która słusznie uważa go za jednego z filarów współczesnej poezji hebrajskiej. Jakób Fichman wydał tom poezji p. t.: „Min Hatene“, uwydatniający wielki talent poety, który dopiero teraz, w roku jubileuszowym, doczekał się wydania zebranych utworów jego. Klasyk nasz Saul Czernichowski, ostatnio tak skwapliwie zajmujący się pracą naukową i tłómaczeniem, obdarzył naszą literaturę nowym i jak zwykle bardzo cennym darem. Wydał „Sefer Habaladot“ — Księga ballad, a nie od rzeczy będzie na tem miejscu podkreślić, iż Saul Czernichowski był pierwszym, który wprowadził do współczesnej poezji hebrajskiej ten rodzaj twórczości poetyckiej i po dziś dzień został jego niedoścignionym mistrzem.

Również młodsza generacja poezji hebrajskiej doszła do słowa. Jakób Kopelowicz wydał dość poważny zbiór poezyj p. t.: „Hahelech Baarec“ (w wydawnictwie Związku Literatów Hebrajskich). W tem samem wydawnictwie ukazał się **pierwszy** zbiór poetycki wielce uzdolnionej poetki hebrajskiej J. Bat-Mirjam p. t.: „Merachok“ (Zdaleka), której utwory dotychczas rozproszone były po różnych czasopismach. Z grupy amerykańskiej, która nawiasem mówiąc bardzo ładnie i interesująco się reprezentuje, wydali w Palestynie: Jehuda Efros pokaźny tom poezyj i A. Regelsohn bardzo głęboki i treściwy poemat p. t.: „Kain i Abel“.

Nieco gorzej z prozą oryginalną, acz i w tej dziedzinie uwydatnia się pewna odmiana ku lepszemu. Przedewszystkiem wspomnieć należy zbiorowe wydanie (w 4 tomach) utworów jednego z klasyków współczesnej prozy hebrajskiej, niebywale ciekawego i uzdolnionego zbieracza i stylizatora żydowskiej powieści ludowej Sz. J. Agnona. Wydawnictwo to, o pięknej szacie zewnętrznej ukazało się w Niemczech i zostało zrealizowane przez znanego mecenasa literatury hebrajskiej Zalmena Schockena z Berlina. Krytyka hebrajska zalicza to wydawnictwo do najbardziej reprezentatywnych zjawisk w literaturze hebrajskiej w ostatnich latach. Awigdor Hameiri, „hebrajski Remarque“, wydał nową opowieść wojenną p. t.: „Begihenom szel mata“ („W piekle ziemskim“). Również nowa opowieść wojenna tego uzdolnionego poety i powieściopisarza cieszy się wielkim powodzeniem i już doczekała się drugiego wydania. Ciekawą opowieść historyczna p. t.: „Chomat Agripas“ wydał Jakób Churgin, pierwsza opowieść uzdolnionego nowelisty. A. Reubeni nader płodny ale zawsze zajmująco piszący — wydał nową opowieść p. t.: „Bereszit hamwucha“. Wiele hałasu narobiła w Palestynie opowieść Szoszany Szawo p. t.: „Marja“ — pierwsza opowieść hebrajska z życia klasztornego, obfitująca w momenty wybujałej erotyki. Nie bacząc na nader nieprzychylny stosunek krytyki do tego debjutu nowej powieściopisarki hebrajskiej — opowieść ta, jak opowiadają, miała wielki sukces. Sz. L. Blank wydał nową opowieść p. t.: „Adama“ („Ziemia“) z trylogji z życia chłopów żydowskich w Besarabji, nad którą pracuje ten bardzo uzdolniony i płodny powieściopisarz. W Ameryce, gdzie mieszka obecnie Blank, ukazał się ostatnio również nowy zbiór jego nowel p. t.: „Biszat Cherem“. Z starszych pisarzy hebrajskich wydali Mebaszem i Ch. L. Zuto swe utwory zebrane w kilku tomach.

W Polsce hebrajski ruch wydawniczy prawie że zupełnie zamarł. W wydawnictwie „Makor“ (Warszawa) ukazała się druga część książki Jehudy Warszawiaka p. t.: „Meal Gdot Hawisła“ (Nad brzegami Wisły — essaye i artykuły o pisarzach polskich). W Krakowie zaś ukazał się zbiór szkiców Meira Bosaka („Benoga Hasne“), debjutanta w literaturze hebrajskiej.

Niezgorzej przedstawia się również dział oryginalnych książek naukowo-historycznych. W wydawnictwie „Dwir“, pozostającem pod kierownictwem Ch. N. Bialika, ukazały się ostatnie tomy wielkiego dzieła-studjum dra J. Kaufmana p. t.: „Gola Wenejchar“. W tem samem wydawnictwie wydał Szymon Dubnow — największy współczesny historyk żydowski — dalsze tomy wielkiego i wyczerpującego dzieła z dziedziny historji chasydyzmu. Dr. A. Rüppin wydał w wydawnictwie Sztybla dalsze tomy swego głośnego dzieła p. t.: „Socjologja życia żydowskiego“. Nowe, wielkie, na szerszą skalę opracowane dzieło wydał dr. Wortsman z dziedziny historji higjeny i zdrowia u Żydów. Pozatem ukazały się naukowo opracowane zbiory Abu-Alfiego i innych. Mamy też do zanotowania kilka dzieł z dziedziny orjentalistyki, nowe, ciekawie zapowiadające się zjawisko w naszej literaturze. J. J. Riwlin wydał monografję Mahometa, F. B. Aszkenazy — wielkie dzieło o Wschodzie, a znany i zasłużony badacz i historyk Z. Wilnai — wielkie dzieło p. t.: „Dzieje Arabów i Muzułmanów w Palestynie“.

Nader imponująco — jak i w latach poprzednich — przedstawia się dział tłómaczeń z języków obcych.

Przyswojono w ubiegłym roku literaturze hebrajskiej dzieła następujących pisarzy: Galsworthyego (ostatnie tomy „Sagi rodu Forsytów“), Andre Maurois, Wellsa, Hermana Hessego, Aleksandra Nawrowa, Z. Feuchtwangera, Tomasza Manna, dra Tha Husyna (pisarz arabski), Sygrydy Hudset, Jacka Londona i wielu, wielu innych.

Nas, jako Żydów polskich, interesuje, czy i w ostatnim roku przyswojono literaturze hebrajskiej dzieła pisarzy polskich. Otóż lista tłumaczeń na hebrajskie z literatur obcych za rok poprzedni — żadnej pozycji polskiej, niestety, nie wykazuje. Za to możemy się pocieszyć tem, że w zapowiedziach o działalności wydawniczej na rok bieżący znajdują się pozycje polskie. Wydawnictwo „Makor“ zapowiedziało wydanie Antologji prozy polskiej p. t.: „Polin“ („Polska“) opracowanej przez Jehudę Warszawiaka; zaś wydawnictwo „Micpe“ w Palestynie zapowiada „Króla Maciusia“ Korczaka w przekładzie J. Zichtenbauma, hebrajskiego tłumacza „Pana Tadeusza“.

J. Warszawiak.



NIEDZIELA, 1 STYCZNIA

Kraków (312.8) 10 Nabożeństwo kościelne. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Wiadomości meteorologiczne. 12'15 Koncert Filh. warsz.: dyr. Oziminski, S. Szyfmanówna (sopr.): Knapiński, Berlioz, Dworzak, Brahms, Offenbach, J. Strauss, Litolff. Komzak. W przerwie o 13'05: odczyt. 14 Dialog konkursowy: O sprawach gospodarskich: opracował St. Dybowski, rolnik. 14'20 Muzyka lekka kwartet wokalny (dyr. Seredyński, Lwów). 14'40 „Nowiny" — dyr. Sz. Mędrzecki. 15 Muzyka ze Lwowa. 16 Pogawędka dla młodzieży prof. dra Wilkosza: „Ze świata" 16'25 Gramofon. 16'45 Z życia obyczajowego dawnej Polski" — odczyt prof. H. Mościckiego. 17'05 „Jurek pucobut" operetka dla dzieci, pióra Fixa, muzyka J. Astanowicza (względnie muzyka z Warszawy). 17'35 Parodje literackie — Wł. Lewik (Lwów). 18 Muzyka lekka. 18'40 Ogłoszenie radjowego konkursu poetyckiego — R. Zrębowicz. 1 Rozmaitości. 1'25 „Pan Bennet" Al. Fredry, powtórzenie słuchowiska (z Warszawy). 20 Koncert orkiestry: dyr. Oziminski, H. Lipowska (sopr.), L. Urstein (fortep.): Noskowski, Różycki, Lipski, Gall, Żeleński. 0'40—24 Wesoła niedziela radjowa ze Lwowa. 20'40 „Pożar w Starym Samborze w r. 1912" A. Woycickiego, przeróbka W. Budzyńskiego. W przerwie: wiadomości sportowe. 21 „Nasz kabaret" posylwestrowy kociokwik (dyr. Polidyr i Adapter): Katzenjammer i Katzenmajer, Książę Bo boule, piosenki przy gitarze Moiściewy. Carmen, dialogi iwowskie i duety foterpjanowe i numery solowe. 22'30—23 Chór revellersów Esbena. W przerwie o 22'55 Komunikaty. 23'20 Orkiestra dęta. 23'50 Lwowska „Banda" Finał wesołej niedzieli.

Warszawa (1411.8) 10—20'45 p. Kraków. 20'55 Wiadomości sportowe. 21 Dalszy ciąg koncertu (Verdi, Halevy, Meyerbeer, Joteyko). 22—24 Muzyka taneczna. W przerwie o 22'55 Wiadomości meteorologiczne i inne.

Katowice (408.7) 10'30 Nabożeństwo. 11'58—18 p. Kraków. 18 Muzyka 18'10 „Bery i bojki" — St. Ligoń. 18'40—19'10 p. Kraków. 19'10 Gawęda morska St. Jarka pt. „Wesołych świąt". 19'25—20'40 p. Kraków. 20'40—21 p. Warszawa.

Lwów (380.7) 10—16'35 p. Kraków. 16'25 Wesoła niedziela radjowa: 16'30 Echa trzeciej niedzieli wesołej. 16'45 Życzenia noworoczne: pp. Szymonowa, Kartkodźwig i Sadzoczyściec. 17'05—17'50 p. Kraków. 17'50 „Noworoczna reorganizacja programowa w rozgłośni lwowskiej: Speaker z musu — T. Seredyński, akompanjator z ochoty — J. Tepa, audycja dla dzieci; wesoła andycja; wśród książek; skrzynka pechniczna; trzy wydajniki, Połajanka teatralna, kwartet i inne parodje. W przerwie o 18'30—19'55 p. Kraków. 19'55 „A teraz zjemy kolację". 20'10 Rozmaitości. 20'30 Komunikat sportowy i: „Dosyć, kończyć kolacje!"

20'40—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 11'30, 12, 16'15, 17'30, 19'15, 20—1 Muzyka.

Rzym (441.2) Stacja nieczynna.

Praga (488.6) 7'30 9'40 Muzyka. 18 Wesoły niemiecki kwartet śpiewaczy. 19'10 Orkiestra dęta. 20'05 Koncert Filharmonji: muzyka Czajkowskiego. 22 Czeski jazz.

Wiedeń (517.2) 11'30, 12'55—14, 15'30 i 16'55 Muzyka. 19'20 Pieśni i arje. 20 Komedja H. Bahra „Dzieci". 21'55 Jazz, śpiew.

Z MODY.

Przyjęcia wieczorowe



Bluzki wieczorowe, tak często dziś spotykane, są obecnie ostatnim wyrazem mody. Bardzo szczęśliwie się złożyło, że ten nowy wynalazek jest niekosztowny i tem samem nawet w obecnych czasach dla każdej pani dostępny. Najlepiej wyglądają bluzy krzyżowane z fantazyjnemi rękawami, małem wycięciem w różnoraki sposób przybrane.

Przykłady klasyczne podaje nasza rycina:

1) Bluza z matowo- różowego peau-d'ange, przybrana futerkiem sobolowem. 2) Bluza w kształcie bolerka, z bufiastemi rękawami, kołnierzem szalowym z srebrnej lamy i krawatem z bladoniebieskiego szyfonu. 3) Bluza z materjału koronkowego z nowym pomysłowym rękawem. 4) Różowa bluzeczka z tafty dla młodej panienki haftowana flitrami i zapinana na guziczki srebrne wzdłuż pleców. 5) Bluza krzyżowana z aksamitu lub crepe satin, przybranie z tiulu w tym samym kolorze.

FREDERIC BOUTET.

Wieczór sylwestrowy

W pokoju napół przyćmionym unosił się lekki zapach perfum. W rogu sofy, pochylona ku przodowi, rękoma obejmując kolana, siedziała Genowefa.

— A więc jedziesz jutro, Robercie? Słowa te zwróciła do mężczyzny, siedzącego opodal przy stoliku.

Odwrócił się.

— Ależ naturalnie moja mała. Moja rodzina oczekuje mnie; już Ci o tem mówiłem. Każdego roku o tej porze do nich jadę...

— Przez te wszystkie lata nieznaliśmy się, a teraz mnie zostawiasz samą...

— Toteż każdego roku jechałem już, na Boże Narodzenie, tego roku zaś zostałem, aby być z Tobą... Lecz nie zrozumianoby mojej zupełnej nieobecności.

— Ależ naturalnie, ja nie wchodzę w rachubę.

— Jesteś nierozumna! Lecz cóż chcesz? Mam obowiązki. Dłużej niż tydzień nie zabawię, pocieszsię... Mam ważne spotkanie umówione na 4 stycznia.

— Rozumiem i pocieszam się. Gdybyś nie wrócił dla mnie, wrócisz na umówione spotkanie!

— Jesteś złośliwa! O co Ci chodzi? Wolność, której użycza nam nasz stosunek, uważam za nieocenioną. Wszakże sama wspominałaś mi, iż zasadniczym powodem Twego rozwodu, była trudność poddania się jakimkolwiek więzom. Niezależność zresztą nie jest równoznaczną z brakiem miłości, wierności itd. — Papierosa pozwolisz?

— Nie, dziękuję, odchodzę!

— Nie gniewasz się?

— Ależ nie.

— Kochasz mnie?

— Naturalnie!

— Co za ton, gniewasz się jeszcze...

Zaśmiał się, uścisnął Ją.

Ona ubrała się i wyszła.

Wtulona w futro, szła szybko przez ulice i zastanawiała się: czy była zazdrosna, sentymentalna? Nie, z pewnością nie! Przecież dopiero przed dwoma laty rozwiodła się, ponieważ mężczyzna, którego poślubiła, mimo licznych zalet charakteru, swą zazdrością sentymentalną i despotyczną odpychał ją od siebie. Jak dziecko kapryśne uparła się, by odzyskać swą zupełną niezależność.

Uzyskała ją wkońcu. —

Osiemnaście miesięcy po rozwodzie ze swym mężem, na początku roku, który się właśnie kończył, spotkała Roberta Sabar'a.

Przystojny, inteligentny, praktyczny, wróg wszelkiej egzaltacji, podobał się jej. Oddała mu się dość szybko i stosunek ich dotąd trwał niczem niezakłócony. — Ale dlaczego uparł się teraz jechać, kiedy Genowefa prosiła go, by został. Czy prosiła przez kaprys? Cóż zależy, a nawet... Powinien był jej ustąpić, nie zostawiać samej o tej porze roku.

Była rozczarowana, smutna, zirytowana.

W podobnym nastroju zbudziła się też i nazajutrz: Nie poszła na dworzec, jak umówili się.

Na trzeci dzień po jego odjeździe, ze zdumieniem skonstatowała, że w zdenerwowaniu dni ostatnich zapomniała załatwić dwa upominki noworoczne. Tegoż popołudnia, wychodząc z eleganckiej cukierni, spotkała się twarz w twarz, z mężczyzną młodym i eleganckim.

Oboje poznali się, drgnęli zastanowili się. On zdecydował się pierwszy.

— Dzień dobry Genowefo, jak się masz? Prawda, że niema sensu, byśmy będąc cztery lata poślubieni, mijali się jak nieznajomi.

Przyznała mu słuszność.

— Masz rację Raymondzie, nienawidzę fałszu i zresztą byłeś tak uprzejmy przy tych ostatnich formalnościach rozwodowych, że...

Zaśmiał się gorzko.

— Z chwilą, gdy widziałem, że to jest nieuniknione... no, i nie chciałem Ci zbyt dokuczać.

Po chwili dodał.

— Ta separacja sprzyja Ci jednak, jesteś piękniejsza niż zwykle. Czy mogę Ci przez chwilę towarzyszyć.

— Owszem, proszę bardzo...

Po chwili podjął znowu:

— A z życia Twojego obecnego czy jesteś zadowolona, czy jest tak jak pragnęłaś, czy jesteś szczęśliwa?

Czuła, że rumieni się.

— Ależ naturalnie, spokój zupełny..

— A niezależność?

Spojrzała na niego Co chciał wiedzieć, czego się dopytywał.

Odparła szybko:

— No tak, wolność zupełna... a Ty...

— Och! ja...

Gest rezygnacji towarzyszył ostatnim jego słowom

— Lecz jakże dziwne to, że spotkaliśmy się dzisiaj, nieprawdaż Genowefo?

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Zgon b. prezydenta Lwowa, Neumanna

W piątek o godzinie 19'30 zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie w 75 roku życia b. prezydent m. Lwowa, ś. p. Józef Neumann.

Echa rozstrzelania rabina Szapiry

We wczorajszym warszawskim „Kurjerze Porannym" czytamy:

„Głośna swego czasu sprawa rozstrzelania za szpiegostwo w 1920 r. w Płocku rabina Szapiry — nie przestaje absorbować kół żydowskich, które po ukończeniu działań wojennych wszczęły starania o rewizję procesu i rehabilitację duchownego.

Wznowienie procesu nastąpiło w 1922 r. Liczni (? — „N. Dz.") świadkowie dowodzili, że rabin Szapiro, stojąc na balkonie ze świecznikiem wykonywał skomplikowane ruchy, co wedle relacyj świadków miało być być częścią składową żarliwej modlitwy rabina.

Działo się to w chwili, gdy armja polska wypędzała bolszewików z Płocka. Znaki, dawane świecznikiem z balkonu, zostały uznane jako potwierdzenie nieprzychylnej działalnosci rabina Szapiro dla naszej armji.

Rabin Szapiro został postawiony przed sąd polowy w 1920 r. i następnie rozstrzelany za szpiegostwo.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie zatwierdził wyrok sądu polowego.

Wówczas zwrócono się ze skargą do Najwyższego Sądu Wojskowego, który zniósł chwałę I instancji, nakazując przeprowadzenie powtórnie rozprawy.

Jedno z pism warszawskich podaje w związku z tem nieprawdziwą wiadomość, jakoby koła żydowskie interwenjują w sprawie wznowienia procesu u władz sądowych wojskowych, które w odpowiedzi na interwencję miały oświadczyć, że „na przeszkodzie wyznaczenia terminu rozprawy stoi brak funduszów na wezwanie świadków".

Jesteśmy upoważnieni do zaznaczenia, iż w sprawie rabina Szapiry nikt u władz sądowych nie interwenjuje i nic nagli z terminem i. że do wyznaczenia sprawy brak pieniędzy stoi na przeszkodzie, bowiem ten wzgląd przy wymiarze sprawiedliwości nigdy żadnej roli nie odgrywa.

Sprawa postępuje normalnym biegiem.

Są jedynie trudności w odszukaniu świadków, których adresy wojskowy sąd okręgowy w Warszawie od dłuższego czasu już ustala. Gdy te czynności będą ukończone — będzie można mówić o terminie rozprawy".

(Do sprawy tej wrócimy jeszcze niebawem. — Red.)

Tajemnicze morderstwo obok Żółkwi

Powiatowa Komenda P. P. w Żółkwi zawiadomiona została o morderstwie, popełnionem w miejscowości Sapeszyn, pow. Żółkiew, gdzie stracił życie Szymon Wolf Gruber, właściciel sklepu korzennego. — Bp. Grubera znaleziono rano obok sklepu bez życia.

Zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek morderstwa rabunkowego. Bandyci zadali denatowi kilka ciosów w głowę jakiemś tępem narzędziem. Z Urzędu Śledczego we Lwowie wyjechał na miejsce wywiadowca, celem przeprowadzenia dochodzeń. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska z Żółkwi.

Szlifiernia przemyconych djamentów

W pewnym z domów w Warszawie zwrócił uwagę policji sklep z kapeluszami, w którym panował ruch bardzo wielki, choć mało kto cokolwiek tam kupował. Przeprowadzona rewizja wykazała, że obok sklepu mieściła się szlifiernia drogich kamieni, które w stanie surowym przemycano z Antwerpji, a po oszlifowaniu sprzedawano warszawskim jubilerom, oszczędzając wysokiej opłaty celnej. Znaleziono spore zapasy drogich kamieni, w tem kilkadziesiąt brylantów nadto zaś znaczną ilość przemyconych wyrobów złotych.

Wartość tego towaru wynosi kilkaset tysięcy złotych. Całą szajkę z niejakim Kirszenbaumem na czele aresztowano. obecnie zaś trwa śledztwo, które ujawnia coraz to dalsze szczegóły tej afery.

UWAGI.

Mała ilustracja

Mała ilustracja do stanowiska sanacji w Poznańskiem wobec sprawy żydowskiej:

Sanacyjny „Dziennik Poznański" cytuje z naszego pisma opis pobytu lorda Melchetta w Warszawie. Nawiązując do zdania: „Słowa Melchetta, wygłoszone w czystej hebrajszczyźnie, wywołały niebywały entuzjazm wśród tłumu" — pisze „Dziennik Poznański:

„Społeczeństwo polskie entuzjazmowałoby się zapewne również gdyby tak lord Melchett połowę przynajmniej wiwatującego na jego cześć żydostwa istotnie wywiózł do Palestyny."

Tak pisze nie endecki „Kurjer Poznański", lecz sanacyjny „Dziennik Poznański".

— Tem dziwniejsze, że blisko trzy lata nie widzieliśmy się już.

Zmieszanie ich zupełnie ustąpiło. Szli dobrą chwilę, rozmawiając po przyjacielsku.

— Lecz właściwie miałeś coś do załatwienia w cukierni, przypomniała Genowefa, nie chcę Ci przeszkadzać.

— Ależ mam czas! Lecz jeśli niemiłe Ci me towarzystwo...

— Przeciwnie, żywo zaprotestowała, jestem ogromnie zadowolona, żeśmy się spotkali.

— Ja również! Powiedz Genowefo, mam myśl, śmieszną może... głupią... lecz wkońcu przecież naturalną.

— Cóż chcesz — spytała ciekawie.

— Ponieważ spotkaliśmy się jako dobrzy przyjaciele, byłoby interesującem... modnem.. Jesteś wolna, powiedziałaś właśnie, czy masz już zaproszenie na wieczór Sylwestrowy?

Bez namysłu powiedziała prawdę.

— Jeszcze nie.

— Chciałabyś spędzić wieczór ten ze mną?

Nie zrozumiała z początku.

— Z Tobą spędzić wieczór?

— Tak, dlaczego nie, pójdziemy do jakiegoś lokalu nocnego, jak dobrzy przyjaciele...

— A jeżeli spotkamy znajomych..

— Uważam, że nikogo nie powinno obchodzić to, co robimy; nie chcesz?

Ona zastanowiła się. Propozycja ją nęciła. Robert odjechał mimo jej próśb, nie była mu w niczem dłużną, sam dał jej to do zrozumienia, byli oboje wolni...

Lecz nie z zemsty propozycję pragnęła przyjąć, bała się zostać sama, opuszczona w ten wieczór radości. Była wdzięczna przypadkowi, dzięki któremu spotkała swego dawnego męża, była wdzięczna jemu także.

— Zgodziła się na spotkanie.

— A więc jestem ogromnie szczęśliwy. Przyjdę po Ciebie. Bądź spokojna, nie przyjdę do mieszkania, będę Cię oczekiwał przed domem.

Chwilę później rozstali się.

Genowefa była do głębi poruszona. Perspektywa spędzenia wieczoru z dawnym swym mężem zaprzątała jej umysł.

W miarę, jak rozmyśliwała nad tem co zaszło, Raymond zyskiwał w jej oczach. Przez chwilę zastanawiała się, czy aby to spotkanie nie było z góry przez niego uplanowane, czy może szpiegował ją gdy wychodziła od siebie z domu... I to zaproszenie... czyżby ją zdobyć znowu chciał? Tak bardzo ją kochał swego czasu..

Ale Robert... no i cóż? Robert wyjechał, a przecież Raymond ma prawa dawniejsze.

Gorączkowo czyniła przygotowania na wieczór. Nigdy dotychczas nie poświęcała tyle uwagi swemu wyglądowi. Gdy była gotowa do wyjścia, przyznać w duszy musiała, że ładnie wyglądała.

Z bijącem sercem powitała Raymonda, który oczekiwał ją w limuzynie przed domem.

Wchodząc z nim do restauracji, którą wybrał, była wzruszona i odczuwała przyjemność pierwszej eskapady.

— Wyglądasz zachwycająco, rzekł jej Raymond gdy już siedzieli przy stole. jestem dumny będąc w towarzystwie tak pięknej kobiety!

Równocześnie Genowefa myślała: jakiż on przystojny, Robert nigdy nie poświęca mi tyle uwagi.

W ciągu wieczoru kilkakrotnie upewniła się w swojem spostrzeżeniu. Raymond uprzejmy, delikatny, serdeczny, zyskiwał coraz bardziej w oczach Genowefy. Z minuty na minutę w sercu jej zajmował większe miejsce, w miarę jak Robert je tracił. Przecież on taki nadzwyczajny, jak mogła wtedy nie poznać się na nim?

Czas mile przechodził. Światło, muzyka, ruch, szampan oszołomiły ją lekko. Zażenowana patrzyła na swego towarzysza. O czem on myśli, czego zażąda od niej za chwilę... i na co ona się zgodzi.

Wreszcie opuścili lokal.

— Naturalnie odprowadzam Cię do domu — rzekł jej.

W aucie zajęła miejsce obok niego. Wóz ruszył.

Oczekiwał słów, oczekiwała próśb, była gotowa zgodzić się na wszystko.

Lecz mówił tylko o wieczorze tak mile spędzonym, o tem, jak dobrze czuł się w jej towarzystwie...

Przed domem pożegnał ją, i ruszył gdy drzwi się za nią zamknęły. Była oszukana, to nie był już ów Raymond sentymentalny z dawnych czasów. Nie liczył się więcej z nią... Nie miał prawdopodobnie nigdy nic innego na myśli jako skorzystać ze spotkania i spędzić wesoło ten wieczór sylwestrowy, który go przypadkowo zastał bez przyjaciół.

Na dworze już świtało, a ona wtulona w poduszki łkała ze złości, żalu i gniewu przeciw dwom mężczyznom, przeciw temu, który odjechał i temu, który ją kochać przestał...

Rok 1932 — w ilustracji



Ilustracja powyższa daje nam przegląd najaktualniejszych wydarzeń w ubiegłym roku. Od strony lewej: 1) Wolfgang v. Goethe, znakomity poeta, którego 100-letnią rocznicę zgonu obchodził ostatnio świat kulturalny, 2) Kadłub okrętu „Niobe", który zatonął 26 lipca. 3) Paweł Hindenburg, wybrany 10 kwietnia po raz drugi prezydentem Rzeszy. 4) Szczątki domów zburzonych trzęsieniem ziemi w Grecji. 5) Prof. Piccard, który po raz drugi dokonał lotu w stratosferę. 6) Balon, którym prof. Piccard dokonał lotu. 7) Próby wydobycia angielskiej łodzi podwodnej „M 2", która zatonęła z 55 osobami załogi. 8) Lotnik angielski Bertram, podczas lotu na Zachód, zmuszony był lądować na pustkowiu w Australji, gdzie przebył kilka tygodni. 9) Gwałtowny wybuch jednego z wulkanów w Kordyljerach. 10) Komisarz rządu w Prusiech dr. Bracht. 11) Premjer pruski Braun musiał ustąpić naskutek nacisku Papena. 12) Obrazek z walk ulicznych w Szanghaju. 13) Dr. Brüning b. kanclerz Rzeszy. 14) Von Papen, jego następca. 15) Von Schleicher, obecny kanclerz Niemiec. 16) Lotnik niemiecki von Gronau, dokonał lotu dookoła świata. 17) Brama na stadjonie Olimpijskim w Los Angeles. 18) Dr. Irwing Langmuir, laureat nagrody Nobla, z dziedziny chemji. 19) Franklin D. Roosevelt, nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych 20) Prezydent Francji Lebrun wybrany po zamordowaniu prez. Doumera. 21) Najwybitniejszy lotnik polski ś. p. Franciszek Żwirko, zginął tragiczną śmiercią pod Cieszynem. 22) Gerhart Hauptmann, który obchodził ostatnio 70-lecie urodzin. 23) „Marsz głodnych" na Londyn. 24) John Galsworthy, otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny literatury. 25) Fabryka przetworów chemicznych w Premitz (Brandenburgja) zniszczona eksplozją. 26) De Valera, nowoobrany prezydent Irlandji. 27) Prezydent Francji Doumer, padł ofiarą zamachu na jego życie. Na zdjęciu moment po dokonaniu zamachu, obok 28) podobizna prezydenta Doumera.

—o§o—



Wschód słońca 7 m. 23	STYCZEŃ 1 NIEDZIELA 3 Tewet 5693	Zachód słońca 15 m. 32

Jubileusz tow. A. Nussbauma

Delegacja Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska złożyła wczoraj gratulacje tow. Abrahamowi Nussbaumowi z okazji 50-lecia jego urodzin, wręczając mu przytem uroczysty adres, podpisany przez Egzekutywę oraz prezesa Organizacji, posła Dra Thona. Egzekutywa postanowiła również wpisać tow. Nussbauma z okazji jego jubileuszu do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego.

Termin sprzedaży termometrów o podwójnej skali

Z dniem 1 stycznia 1933 r. wchodzi w życie zakaz sprzedaży termometrów ze skalą nielegalną (Reaumura lub Fahrenheita), wbudowanych do innych przyrządów, (aerometrów barometrów i t. p.). Zarządzenie to dotyczy całego terenu państwa, oprócz wojew. śląskiego, gdzie termin ten mija z końcem 1933 r. Sprzedaż oddzielnych termometrów, posiadających nielegalną skalę, wzbronioną jest już od dwóch lat. Termometry o podwójnej skali (Celsjusza, oraz Reaumura lub Fahrenheita) sprzedawane mogą być na całym obszarze R. P. do 31 grudnia 1933 r.

Tragiczny wypadek na stacji kolejowej

Onegdaj pod pociąg towarowy na stacji kolejowej w Rzezawie wpadł przez własną nieostrożność ks. Ignacy Kozowski, katecheta w Rzezawie. Ks. Kozowski odniósł szereg ciężkich obrażeń. Przewieziony do szpitala w Bochni, zmarł.

—o—

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Pod przewodnictwem radcy inż. Karola Rollego i w obecności wiceprezydenta dr. Ignacego Landaua, odbyło się posiedzenie Komisji drogowokanałowej Rady miejskiej, na którem zatwierdzono: a) budowę kanałów, b) oferty na dostawę materjałów kamiennych do budowy i konserwacji dróg miejskich, cennik robót brukarskich oraz c) projekt urządzenia automobilowego toru wyścigowego w Krakowie w trasie Al. 3 Maja—Piastowska—Podwałowa wzdłuż Rudawy i Al. Marszałka Focha oraz chodnika w ul. Słonecznej.

— **WOJOWNICZY ZIĘĆ.** Policja aresztowała Kopacza Antoniego, (lat 24,) robotnika, zam. w Łagiewnikach 95, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie swego teścia Michała Pakosza lat 69. zam. Krakowska 30. Kopacz zadał swemu teściowi ranę nożem w prawą pachwinę. Pakosza pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym. Powód: niesnaski rodzinne.

—ojo—

Komornicy urzędują

(rg) W dniu dzisiejszym wchodzi w życie ustawa o komornikach. W związku z tem podajemy poniżej podział miasta Krakowa na 15 rewirów, w których będą urzędowali nowomianowani komornicy. Podział ten przedstawia się następująco:

Podział m. Krakowa na rewiry

REWIR 1.
Komornik Jan Czajka

Rynek główny od Nr. 6 do 30 włącznie, z zachodnią połową Sukiennic (zachodnia część). Ulice: św. Anny, Bracka, Dominikańska, Franciszkańska, Gołębia, Grodzka, św. Idziego, Jagiellońska cała, Kanonicza, Wiślna, Olszewskiego Karola, pl. Bernardyński, Dominikański św, Magdaleny, WW. Świętych, ul. Poselska, Senacka, Sienna, Stolarska, Szewska.

REWIR 2.
Komornik Czesław Paszyński

Rynek główny od Nr. 1 do 5 i 31 do 47, wschodnia część, z wschodnią połową Sukiennic. Ulice: Florjańska, św. Jana, św. Krzyża, św. Marka, Mikołajska, Szpitalna, św. Tomasza, Na Gródku, Na Plantach, Pijarska, pl. św. Ducha, Marjacki, Szczepański, ul. Reformacka, Rynek Mały, Sławkowska, Szczepańska.

REWIR 3.
Komornik Bogdan Ornatowski

Al. Zygmunta Krasińskiego, ul. Bożego Miłosierdzia, Felicjanek, Mała, Tarłowska, Tenczyńska, Wygoda, Zwierzyniecka, pl. J. Kossaka, ul. Powiśle, Retoryka, Smoleńsk, Straszewskiego, Kaz. Morawskiego, Na Błoniach, Na Stawach, pl. Na Stawach, ul. Prywatna, Salwatorska, Senatorska, Słoneczna, Syrokomli, Filarecka, Flisacka, Jaskółcza, Kasztelańska, Tad. Kościuszki, Krasżewskiego, Lelewela, Łowiecka, Tatarska, Kornel Ujejskiego, Dojazdowa, Włóczków, Aleja Focha.

REWIR 4.
Komornik dr. Roman Schoenborn

Al. Mickiewicza, ul. Batorego Czapskich, Czysta, Dolnych Młynów, Dunajewskiego, Garbarska, Garncarska, Ambrożego Grabowskiego, Jabłonowskich, Kapucyńska, Karemlicka, Jana Kochanowskiego, Kremerowska, Krupnicza, Lenartowicza, Loretańska, Łobzowska, Piotra Michałowskiego, Józefa Szujskiego, św. Teresy, Wenecja, Żabia, pl. Jabłonowskich, Podwale, Rajska, Siemiradzkiego, Skarbowa, Sobieskiego, Staszica, Studencka, Wolska.

REWIR 5.
Komornik Jerzy Ligocki

Ul. Długa, św. Filipa, Helclów, Kamienna, Krowoderska, Krótka, Krzywa, Kurniki, Warszawska Zacisze, Żuławskiego, Montelupich, Ogrodowa, Paderewskiego, Pawia, Pędzichów, Pędzichów boczna, pl. Matejki, Rynek Kleparski, ul. Słowiańska, Szlak, Basztowa, Biskupia, Asnyka.

REWIR 6.
Komornik Władysław Mikosz

Ul. Arjańska, Blich, Bonerowska, Bosacka, Botaniczna, Jen. Dwernickiego, Kołłątaja, Kopernika, Kurkowa, Librowszczyzna, Lubicz, Lubomirskiego, św. Łazarza, Śniadeckich, Topolowa, Wielopole, Zyblikiewicza, Zygm. Augusta, Zamenhofa (Niecała), Morsztynowska, Pańska, pl. Kolejowy, ul. Andrz. Potockiego, Radziwiłłowska, Sołtyka, Strzelecka.

REWIR 7.
Komornik dr. Karol Krzetuski

Ul. św. Agnieszki, Bernardyńska, św. Gertrudy, Jasna, Koletek, Zielona, Rybaki, św. Sebastjana, Smocza, Stradomska, Krakowska, Węglowa, św. Stanisława, Kordeckiego, Paulińska, Skałeczna, Piekarska, Skawińska, Skawińska boczna, Augustjańska, Orzeszkowej, Wawel, Podzamcze, Plac na Groblach.

REWIR 8.
Komornik Juljan Satyła

Ul. Bartosza, Bocheńska, Bonifraterska, Bożego Ciała, Brzozowa, Ciemna, Dajwór, Estery, Gazowa, Izaaka, Jakóba, Józefa, św. Katarzyny, Kupa, Lewkowa, Rabina Meiselsa, Trynitarska, Warszauera, św. Wawrzyńca, Wąska, Mostowa, Na Przejściu, Nowa, pl. Bawół, Nowy, Wolnica, ul. Podbrzezie, Podgórska, Przemyska, Rzeszowska, Szeroka, Miodowa.

REWIR 9.
Komornik dr. Władysław Chmielarczyk

Ul. Dietlowska, Starowiślna, Wrzesińska, Berka Joselewicza.

Gminy: Przegorzały, Wola Justowska, Chełm, Olszanica.

REWIR 10.
Komornik Jan Palasz

Ul. Polna, Powroźnicza, Pułaskiego, Różana, Rybacka, Rynek Dębnicki, Sandomierska, Skwerowa, Barska w granicach Dz. XI. Czarodziejska, Do Groty, Harcerska, Kilińskiego, Klonowa, Konfederacka, Madalińskiego, Ks. Marka, Szwedzka, w granicach Dz. XI., Tyniecka, Wasilewskiego, Zagrody, Zamkowa, Zduńska, Konopnickiej w granicach Dz. XI, Dębowa, Zielna w granicach Dz. XI, Przegon, Spadzista, Anczyca, św. Bronisławy, Drożyna, Emaus, Gontyna, Król. Jadwigi, Ks. Józefa, Kamedulska, Kopiec Kościuszki, Jacka Malczewskiego, Zaścianek.

REWIR 11.
Komornik Jan Skulicz

Ul. Piastowska, Reymonta, Szopena, Al. 3-go Maja, Kawiory, Kozarskiego, Miechowska, Czarnowiejska, Misjonarska, Nowowiejska, pl. Kazimierza Wielkiego, ul. Pomorska, Ruska, Henr. Sienkiewicza, Chocimska, Józefitów, Kościelna, Kujawska, Urzędnicza, Wybickiego, Stan. Wyspiańskiego, Zbrojów, Racławicka, Bronowice małe, Bronowice wielkie, Rząska, Mydlniki, Zabierzów, Więckowice, Kobylany, Karniowce, Bolechowice, Zelków, Ujazd, Tomaszowice, Brzezie.

REWIR 12.
Komornik Karol Jura

Ul. Mydlnicka, Obopólna, Podchorążych, Przeskok, Rolnicza, Lucjana Rydla, Feliksa Szlachtowskiego, Artura Grottgera, Bronowicka, Gramatyka, Jadwigi z Łobzowa, Kaz. Wielkiego, Julj. Lea, Łączna, Bart. Głowackiego, Gnieźnieńska, Zakątek.

Gminy: Modlnica, Modlniczka, Giebułtów, Tonie Pękowice, Trojanowice, Garlica Murowana, Zielonki.

REWIR 13.
Komornik Piotr Bill

Ul. Murowana, Obozna, Pod Fortem, Poznańska Prądnicka, Rzeczna, Ks. Siemaszki, Składowa, Słomnicka, Al. Słowackiego, ul. Będzińska, Cieszyńska, Droga nad Sudołem, Józ. Friedleina, Graniczna, Kmiecia, Litewska, Lubelska, Lokietka, Mazowiecka, Śląska, Świętokrzyska, Świstackiego, Towarowa, Warzywna, Wojskowa, Wójtowska, Wrocławska, Zbożowa, Zdrowa, Biała.

Gminy: Witkowice, Bibice, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Górka Narodowa, Olsza, Węgrzce Rakowice, Boleń, Bosutów, Dziekanowice.

REWIR 14.
Komornik Stanisław Grzędzielski

Modrzewiowa, Olszańska, Olszowa, Osiedle of. I Osiedle ofic. II, Prandoty, Rakowicka, Rymarska, Sadowa, Al. Królewska (29 Listopada), Celarowska, Czerwona, Droga nad Białnchą, Duchacka, Kątowa, Wileńska, Wiśniowa, Wjazd, Zelazna, Żmujdzka, Moniuszki, Fel. Brodowicza, Gen. Chłopickiego, Grunwaldzka, Jana Kasprowicza, Kielecka, Zaleskiego.

Gminy: Bieńczyce, Mistrzejowice, Batowice, Czyżyny, Łęg, Raciborowice, Zesławice, Krzesławice, Mogiła, Kantorowice, Zastów, Prusy, Sulechów.

REWIR 15.
Komornik Marcin Repeć

Ul. Okopy, Pasterska, Piaski, Winc. Pola, Prochowa, Rzeźnicza, Olszyny, Chodkiewicza, Cystersów, Fabryczna, Gęsia, Gliniana, Grzegórzecka, Halicka, Lotnicza, Masarska, Wandy, Wiślisko, Żółkiewskiego, Nadbrzeżna, Podwałowa, Barakowa, Mogilska, Niepołomska, Ojcowska, Opłotki, Plan Błonie Beszcz, Rzeczysko, Sierpowa, Jachowicza, Kosynierów, Krucza, Wieczysta, Zajęcza, Czyżyńska, Wiązowa, Miedziana.

Gminy: Lubocza, Pleszów, Grębałów, Łuczanowice, Dojazdów, Kocmyrzów, Głęboka, Krzysztoforzyce, Wadów, Branice, Ruszcza, Węgrzynowice, Karniów, Czulice, Wróżenice, Kościelniki, Wyciąże, Przylasek rusiecki, Wolica.



Dziś uroczyste otwarcie wystawy w Z. D. A.

Dziś w niedzielę o godz. 5-tej wieczorem zostanie uroczyście otwarta wielka wystawa dzieł trzech wielkich artystów żydowskich Alfreda Aberdamma z Paryża, Samuela Zyglera z Będzina i Natana Spiegla z Łodzi.

Program otwarcia składa się z okolicznościowych przemówień i z wykładu p. dr. Emila Schinagla o sztuce wystawiających artystów, poczem wywiąże się dyskusja, która umożliwi podejście do nowoczesnych form malarstwa, zawartych w dziełach wystawionych.

Artyści zapowiedzieli swój przyjazd na uroczyste otwarcie.

Wystawa przedstawia się rewelacyjnie. Tylko usilnym i kosztownym wysiłkiem Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, zawdzięcza Kraków tę wspaniałą wystawę.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 11'15 przedpoł., drugi poranek popularny „Cjankali". Ceny miejsc od 49 gr. do 1.20 zł. Popołudniu o godz. 3'45 „Szmilekl" z udziałem Malwiny Rappel, ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8'45 „Szmilekl". Przedsprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu „Betleem polskie" Wieczorem powtórzenie komedji Michała Bałuckiego „Dom otwarty".

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dyrekcja teatru zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego wieczorne przedstawienia zaczynać się będą o g. 8-mej. Dziś w niedzielę powtórzenie wczorajszej premjery rewji pt. „Będzie lepiej" na 2 przedstawieniach o godz 5 i o godz. 8. Jutro i pojutrze tylko jedno przedstawienie o godz. 8 wiecz.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela 11'15 przedpoł.: „Cjankali" (ceny od 49 gr do 1.20 zł); 3'45 pop. i 8'45 wiecz.: „Szmilekl".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Betleem polskie"; 8 wiecz.: „Dom otwarty".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela 1. 1. godz. 5 popoł. i 8 wiecz. „Będzie lepiej" Rewja Warsz.

Poniedziałek 2. 1. godz. 8 wieczór: „Będzie lepiej" Rewja Warsz.

Wtorek 3. 1. godz. 8 wieczór: „Będzie lepiej" Rewja Warsz.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Niedziela 3'30 pop.: „Królowa przedmieścia"; 7'30 wiecz.: „On i jego siostra".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Lionel Barrymore).

ATLANTIC: „Ziemia niczyja".

ADRIA: „Pałac na kółkach"

APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).

DOM ŻOŁNIERZA: Romans ..rabianki. Nadprogram: art. ludowi Pkisa Pyrd..ł (kobza, harmonja, listek).

PROMIEŃ: „On i jego siostra" (Amy Andra, Vlasta Burian).

SŁOŃCE: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks) wyst. Bronwskiego.

SZTUKA: „Banda Bubula".

UCIECHA: „Ostatnia noc kawalera".

WANDA: Śpiew... Całus. Dziewczyna...

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Straszny wypadek podczas popisu młodocianych cyrkowców

Będzin 31. 12. (K). Wczoraj wieczorem w kinoteatrze Capitol w Będzinie miał miejsce **mrożący krew w żyłach wypadek**. W kinie tem występuje obecnie jako „nadprogram" trupa artystów cyrkowych Susłikowa. Jako największa atrakcja programu zapowiedziane były **karkołomne ewolucje na trapezie w wykonaniu 9-letniego Pietrusia i 18-letniego Miecia.**

Pierwsze dwie ewolucje udały się znakomicie i artyści przystąpili do następnej najtrudniejszej, a mianowicie **skoków z trapezu na trapez. W chwili, kiedy obaj akrobaci wisieli na jednym trapezie w wysokości mniej więcej 8 metrów nad podłogą, zerwał się hak, przytrzymujący trapez i obaj akrobaci runęli na ziemię.**

W pierwszej chwili widownia zamarła, w następnej jednak sekundzie rozległy się okrzyki przerażenia.

Natychmiast spuszczono kurtynę i posłano po lekarza, w międzyczasie dyrekcja starała się uspokoić publiczność, **która ławą ruszyła w stronę garderoby.** Przybyły na miejsce lekarz stwierdził bardzo **poważny stan starszego cyrkowca, u którego nastąpił wstrząs mózgu i wylew podskórny krwi, nieszczęśliwy bowiem runął z wysokości 8 metrów wprost na głowę.**

Co się tyczy młodszego, to uległ on **bardzo ciężkiemu ogólnemu potłuczeniu, stan jednak jego nie budzi obaw.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, lekarze orzekli, iż jedynie natychmiastowa operacja może być skuteczna i przewieźli nieszczęśliwego w stanie bardzo poważnym do szpitala. Miejscowe władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia, celem ustalenia powodów tragicznego wypadku i ich mimowolnego sprawcy.

—o-O-o—

ROBOTNICY HOHENLOHEGO W WALCE O PRACĘ.

W związku z zamierzonem unieruchomieniem kopalni „Hohenlohe-Fanny" w Wełnowcu odbyło się w dniu dzisiejszym zebranie załogowe wszystkich górników. Tematem zebrania była propozycja dyrekcji kopalni, aby górnicy zgodzili się na unieruchomienie kopalni w zamian za co zostaną przeniesieni 1-go lutego 1933 r. na kopalnie Wujek i Max, należące również do zakładów Hohenlohego. Mówcy wskazali, iż propozycja ta jest tylko sprytnym manewrem dyrekcji. Albowiem widząc nieugięte stanowisko władz, przeciwstawiające się zamiarom Zakładów Hohenlohego i chcąc związać ręce władzom, dyrekcja kopalni zamierza uzyskać zgodę robotników na unieruchomienie bez nie znaczącą rekompensatą, gdyż na wspomnianych kopalniach Wujek i Max niedawno zostało turnusowo zurlopowanych 800 górników.

W wyniku zebrania robotnicy, po wysłuchaniu wywodów mówców uchwalili **nie przyjąć propozycji** dyrekcji i dalej kontynuować walkę w **kierunku niedopuszczenia do unieruchomienia kopalni.**

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZROBOTNYCH.

Wczoraj wieczorem znaleziono w krzakach na kolonji Zielona w Dąbrowie Górniczej tamtejszego mieszkańca Jana Chuderę, dającego słabe oznaki życia. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Jak ustalono, Chudera usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie czterech butelek esencji octowej. — Powodem tego kroku ma być — brak pracy.

— Wczoraj również skoczył do rzeki Czarnej Przemszy obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, w celu samobójczym, mieszkaniec Sosnowca, Jan Lendorski, wydobyto go jeonak z rzeki i przewieziono do szpitala. I tutaj powodem ma być brak utrzymania.

„SKARBOFERM" REDUKUJE.

Król. Huta 31. 12. (K). U komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie wniosku dyrekcji kopalń rządowych „Skarboferm" o redukcję 1.000 robotników. Komisarz demobilizacyjny po zbadaniu sytuacji gospodarczej tych kopalń zgodził się na redukcję 150 robotników oraz na turnusowe urlopowanie 300 robotników na okres 3-miesięczny.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31. 12 PAT. Akcje: aBnk Polski 90, Kijewski, 15, Spiess 38, Lilpop 10 i pół, 11, Pocisk 1.80, niejednolita. Pożyczki: 3-proc. budowl. 39 i pół, 39. i jedna czw., 4-proc. inwest 100 4-proc. seryjna 106 i pół, 5-proc. konwers. 41, 40 i pół, 5-proc. kolej. 45, 35 i pół, 6-proc. dolar. 54 i pół, 54.63, 4-proc. dolar. 54 i trzy czw., 7-proc. stabil. 54 i jedna czw., 54 i pół, 54, 0-proc. kolej. 103, Listy zast. bez zmiany.

Dewizy: Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97, Londyn 29.67, 29.81, 29.53, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 34.85, 34.94, 34.76. Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.75, 172.18, Włochy 45.73, 45.95, 45.51, Berlin nieof. 212.50, niejednolita

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 31. 12. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 20 ton 14; ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 12 PAT. Paryż 20.29, Londyn 17.20, Nowy Jork 5.19 trzy czw., Belgja 72, Włochy 26.61, Berlin 123 i trzy czw., Praga 15.38, Warszawa 58.20, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 12 Kursy zamknięcia: Dillonowska 58.50—59.50 (zwyżka o dol. 0.625). Stabilizacyjna 52.75—53.50 (zwyżka o dol. 2.125). Dolarowa 3 (zwyżka o dol. 0.375). Warszawska 38—38.50, Śląska 41 (spadek o dol. 0.625). Tendencja przeważnie mocniejsza.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku obniżył się w dalszym ciągu osiągając kurs dol. 3.30 11/16 (spadek o dol. 0.01 5/16).

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 80 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1640 (zwyżka fr. fr. 20).

Trudności banków jugosłowiańskich

Donoszą z Belgradu, że w ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie rady ministrów upoważniające banki, posiadające aktywny bilans płatniczy, które jednakże walczą przejściowo z trudnościami finansowemi, do ograniczenia wypłat z kont oszczędnościowych i z bieżących rachunków. Zarządzenie to wchodzi w życie na okres jednego roku.

Projekt reformy organizacji szkół wyższych

Rektor wybierany na trzy lata. — Władze bezpieczeństwa mogą wkraczać na teren szkół wyższych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 12. (Sin) Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach przesłany zostanie przez M. W. R. i O. P. do Sejmu projekt ustawy o szkołach akademickich. Projekt zawiera 64 artykułów i 4 rozdziały traktujące o państwowych szkołach akademickich, o prywatnych szkołach akademickich i o postanowieniach przejściowych. Art. 1. stwierdza, że szkoły akademickie są zorganizowane na zasadzie wolności nauki i nauczania. Państwowemi szkołami akademickiemi są: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytety warszawski i poznański, Politechnika lwowska i warszawska, Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, Akademja medycyny weterenaryjnej we Lwowie, Akademja Górnicza w Krakowie, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie. W dziedzinie przepisów ogólnych projekt ustawy przewiduje podział szkół akademickich na wydziały, oddziały, studja, zakłady itd. Każda szkoła akademicka winna posiadać statut. Minister W. R. i O. P. jest władzą naczelną szkół akademickich, sprawuje nad niemi zwierzchni nadzór. **Raz na 3 lata minister zwołuje zjazd rektorów szkół akademickich, celem omówienia spraw dotyczących ogółu wyższych uczelni.** W rozdziale o władzach akademickich projekt ustawy przewiduje zebranie ogółu profesorów powołanych do wypowiedzenia się na żądanie ministra oświaty lub rektora w sprawach o charakterze ogólnym dotyczącym szkół lub nauki.

Uchwały Senatu mogą być zawieszone przez rektora, kiedy ten uzna, że zachodzi tego potrzeba ze względu na interes publiczny, lub dobro szkoły. Rektora wybiera z pośród profesorów zwyczajnych na okres trzech lat zebranie delegatów wydziałów zwykłą większością głosów. Wybór rektora podlega zatwierdzeniu Prezydenta Rzplitej na wniosek ministra oświaty. W razie jeżeli minister oświaty odmówi przedstawienia Prezydentowi kandydata do zatwierdzenia, winne się odbyć w terminie miesięcznym nowe wybory, przyczem bezwzględna większość nie jest wymagana. — W wyniku nowych wyborów przedstawi się ministrowi oświaty **dwóch kadydatów, którzy** otrzymali największą ilość głosów a minister przedstawi jednego z nich Prezydentowi do zatwierdzenia. Rektor czuwa nad porządkiem na terenie szkoły i jest władny wzywać pomocy władz bezpieczeństwa, gdy uzna to za konieczne. Organa bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy na teren szkoły akademickiej, gdy nie można w inny sposób usunąć niebezpieczeństwa zagrażającego zdrowiu i życiu publicznemu, albo zapobiedz ciężkim szkodom dla mienia publicznego. O wkroczeniu winne władze bezpieczeństwa natychmiast zawiadomić rektora. Zastępcą rektora jest prorektor wybrany na okres trzechletni.

W dalszych rozdziałach projekt zajmuje się gronem profesorskim utrzymując w tej dziedzinie normy naogół zgodne z dotychczas obowiązującemi przepisami.

Szereg dalszych artykułów projektu określa prawa i obowiązki słuchaczy szkół akademickich, przyczem następują zmiany w przepisach dyscyplinarnych. Projekt przewiduje, że **naruszenie przez słuchaczy przepisów akademickich, dopuszczanie się czynów przeciwko porządkowi życia akademickiego lub wolności nauczania i studjowania,** uchylanie godności akademika, wreszcie popełnienie zbrodni lub występku pociąga za sobą **niezależnie od odpowiedzialności karnej, odpowiedzialność dyscyplinarną słuchaczy.** Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych powołuje się rektora i komisję dyscyplinarną.

W dziedzinie stowarzyszeń akademickich projekt przewiduje, że **studjujący mają prawo zakładania prywatnych zrzeszeń studentów o celach niezarobkowych, działających pod nadzorem i opieką władz akademickich i ministra oświaty. Warunki i tryb zakładania tych organizacyj ustali rozporządzenie ministra oświaty. Zgromadzenia akademickie mogą się odbywać za każdorazowem zezwoleniem rektora i w obecności jego, lub osoby przez niego powołanej. Brać w nich mogą udział wyłącznie słuchacze danej szkoły. Do zgromadzeń studenckich odbywających się poza terenem szkoły mają zastosowanie ogólne przepisy o zgromadzeniach.**

Ostatni artykuł przewiduje, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1. września 1933, zaś przepisy o wyborze rektora, prorektora, o zawieszeniu wykładów w razie powstania okoliczności uniemożliwiających normalny bieg pracy, jak również nowe przepisy dyscyplinarne z dniem 1. maja 1933.

Wykonanie ustawy powierzone zostaje ministrowi oświaty, ministrowi skarbu i ministrowi przemysłu i handlu we własnym zakresie.

Motywy wyroku w procesie żyrardowskim

Warszawa 31. 12. Sin. W sprawie Juljana Błachowskiego, skazanego na 3 lata więzienia za zabójstwo generalnego dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera, sąd w motywach obszernie omawia stosunki w zkładach żyrardowskich i stwierdza że **wśród pracowników zakładów i wśród mieszkańców Żyrardowa istnieć musiała jakaś psychoza zbiorowa, której uległ nawet ludzie, stojący poza zakładem i poza środowiskiem Żyrardowa, jak naprzykład wojewoda Sołtan, wicewojewoda Łopato wicekomisarz rządu Olpiński, starosta Klotz.** — Sąd w motywach podniósł, że chociaż szereg świadków zeznawał o celowem dewastowaniu fabryki żyrardowskiej przez dyrekcję zakładów, o znęcaniu się zabitego Koehlera nad robotnikami i urzędnikami, o maltretowaniu dzieci w żłobkach zakładowych, to jednak nikt ze świadków **nie potrafił naprowadzić konkretnych faktów, ani też żaden ze świadków i oskarżony nie odczuli na sobie konsekwencji tych stosunków.** Sąd stwierdza, że zabity Koehler nie był lubiany, był surowym zwierzchnikiem, nie miał jednak bezpośredniego kontaktu z pracownikami. Na nim skupiała się cała niechęć wszystkich osób niezadowolonych, odczuwających na sobie skutki kryzysu gospodarczego, racjonalizacji pracy i redukcji. Błachowski uznany został przez sąd za człowieka słabej woli, o nadszarpniętym **systemie nerwowym wskutek przeżyć w katordze i na wojnie.** Wyrok stwierdza, że z chwilą gdy losy wysunęły go na stanowisko przodujące w życiu społecznem, wyrobiło się w nim mniemanie, że on jest powołany do obrony interesów całego Żyrardowa. Dalej sąd stwierdza, że zabójca działał w stanie wzruszenia psychicznego i sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, jak i obciążające, uznał za słuszne wymierzyć mu karę 3 lat więzenia. Od tego wyroku odrzyć mu karę 3 lat więzienia. Od tego wyroku odwołanie ma wnieść także prokurator.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

KOMITET TEATRU ŻYDOWSKIEGO urządził we czwartek popoł. w Teatrze Miejskim w Bielsku wielką uroczystość chanukową dla dzieci. Poza świętem Chanuka, uroczystość była poświęcona jubileuszowi 10-letniego istnienia uczelni języka hebrajskiego i nauk judaistycznych w Bielsku. Z początkowo małej instytucji uczelni rozwinęła się do najpoważniejszego środowiska hebrajszczyzny w Bielsku-Białej, a to dzięki pełnej poświęcenia pracy kierownika Uczelni p. prof. Kellera, któremu licznie zebrana publiczność urządziła serdeczną owację. Uroczystość sama wypadła nader pięknie. Za wzorowe przygotowanie uroczystości należy się w pierwszym rzędzie podziękowanie tow. inż. Bleicherowi.

DWA ODCZYTY DRA KANFERA W BIELSKU. Komitet Teatru Żydowskiego zaprosił redaktora Dra M. Kanfera z Krakowa na dwa odczyty do Bielska. Odczyty te odbędą się we wtorek i we środę dnia 3 i 4 b. m. o godz. 8'30 wiecz. w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku. We wtorek p. Dr. Kanfer przemawiać będzie n. t. „Czy macierzyństwo jest błogosławieństwem, czy przekleństwem?", w drugim dniu n. t. „Wyspiański — Perec — Lejwik", obydwa odczyty w języku niemieckim.

REPERTUAR KIN BIELSKO-BIALSKICH. Apollo: Kiki (Anny Ondra). — Miejskie Bielsko: Mata Hari (Greta Garbo). — Miejskie Biała: Josnowłosy sen (Lilja ...a Harvey).

„Prezent noworoczny" dla pracowników umysłowych

Jak się dowiadujemy, ministerstwo opieki społecznej zakończyło już prace nad projektem nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Jak informują agencję Press, projekt ministerjalny będzie po Nowym Roku przedmiotem narad Rady Ministrów a następnie zostanie wniesiony do Sejmu.

W kołach powiadomionych słychać, iż projekt noweli oparty na doświadczeniach, poczynionych w ostatnich latach, uszczupla w poważnym zakresie prawa, jakie posiadali dotychczas pracownicy umysłowi w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Projekt noweli odbiera między innemi władzom Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych statutowe prawo przedłużenia okresu zasiłkowego z 6-ciu do 9-ciu miesięcy i zmniejsza poważnie stawki zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Materjał wojenny dla Brazylji

Paryż, 31. 12. (B) „Matin" donosi, że parowiec niemiecki „Atlas" wyładował wczoraj w Hawrze 38 tonn materjału wojennego, pochodzenia austrjackiego, przeznaczonego dla Brazylji, który przywiózł z Gdańska. **Materjał ten przeładowany zostanie na parowiec kolumbijski i odtransportowany do Brazylji. Dziennik dodaje, że w ostatnich czasach przeszło już przez porty francuskie wiele austrjackiego materjału wojennego do Brazylji.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Krakowska 9, Konopnickiej 3 Krowoderska 74, Gertrudy 1, Rynek A—B 43, w Podgórzu: Plac Zgody 18; tylko dyżur dzienny: Dietla 76, Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja Królewska 5, Kalwaryjska 27.

— **ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia 1933 r. o godz. 16-tej w nowym lokalu SDK. w gmachu Feniksa przy ul. Basztowej (wejście od ul. Kleparskiej). Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu za rok 1932; 2) Wniosek komisji rewizyjnej. 3) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących po upływie ich kadencji. 4) Ewentualne wnioski członków.

WOLNE POSADY

INKASENTKI młodej inteligentnej poszukuje poważna instytucja. — Kaucja wzgl. odpowiednie poręczenie konieczne. Zgłoszenia pod „Inkasentka" do Adm. N. Dz. 815g

ZAKŁAD dentystyczny — Fryderyk Löwy, Kraków, Dietlowska 46, poszukuje praktykantki. 821g

POSAD POSZUKUJE

RUTYNOWANY uczciwy zastępca poszukuje przedstawicielstwa możliwie na Przemyśl i okolicę aż pod Rzeszów. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia pod „Energiczny" do Adm. N. Dz. 822g

HAFTUJE monogramy — wyprawy ślubne. Specjalność szycie bielizn pyjam szlafroki. Montuje poduszki Stockowa, Dietlowska 50. II p. 82?g

35 ZŁ. kompletny kurs artystycznego trykotarstwa ręcznego Wzory oglądać można codziennie. — Dietlowska 75/12, II. p. 813g

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje duże, od frontu na II. piętrze, z telefonem. na biuro. zaraz: P. Lubicz 3. 1551

KAWALER na kierowniczem stanowisku poszukuje pokoju wejście od schodów z użyciem łazienki, możliwie z fortepianem i telefonem. Zgłoszenia pod „Styczeń" do Adm. N. Dz. 824g

ŚRODMIEŚCIE, lokal parterowy na kancelarię, — biuro, przemysł, do wynajęcia. Wiadomość: Poselska 9, u dozorcy. 1674kr

2 POKOJE lub oddzielnie po jednym, ładnie umeblowane z zupełnym komfortem, słoneczne, od zaraz do wynajęcia. — Kraków Grzegórzecka 4, II. p. m. 11, tuż za P. K. O. 814g

RÓŻNE

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie. „Emaljarnia". Fabryka szyldów. Kraków, Dietlowska 81 Obok Starowiślnej. Telefon 147-39 540kr

DYWANY perskie: 1) 210×135 1) 190×125 1) 180×150 1) 185×120 okazyjnie do sprzedania. Klein, Dietla 68 **parter.** 820g

ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK — tylko Kraków-Podgórze, Józefińska 29 telefon 120-44 istnieje od 1910 roku, — przełożona Anna Jakób. poleca do pielęgnowania chorych i położnic w mieście i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarium **zniżone** 1139kr

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon"** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Botwin,** Kraków. **Florjańska 30.** 1512kr

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem lekarskiem. Nauka trwa 4 miesiące. Wykłady i ćwiczenia co dziennie. Dyplom uprawnia do samodzielnego prowadzenia gabinetu kosmetycznego. Instruktorka: Inż. Helena Apselówna. Początek wykładów 26 stycznia 1933. — Prospekty oraz zgłoszenia: **KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 30.** Tel. 177-57 1711kr

PIELĘGNACJA twarzy rąk i włosów. Wszelkie zabiegi kosmetyczne. — Maquillage. Barwienie brwi i rzęs. metodą francuską: **INSTITUT COSMETIQUE „YLANG"** Kraków, Sławkowska 30 tel. 177-57. Kierownictwo inż. H. Apselówny. Porady bezpłatnie — listownie znaczek na odpowiedź. 1576x

NAUKA I WYCHOWANIE

NATALJA IMERGLUECKOWA, rutynowana nauczycielka gry fortepianowej, przyjmie jeszcze kilka uczenic. Zgłoszenia: ul. Sebastjana 8, m. 2, telefon 107-14. 1710kr

ZDROJOWISKA

KRYNICA ZDRÓJ. Pensjonat Vogla, telefon 17, prowadzony jak dotychczas we własnym zarządzie, poleca pokoje komfortowo urządzone, z utrzymaniem lub bez. 1730kr

T-wo Ubezpieczeń „ORZEŁ" S. A.
Warszawa - Kraków

Kraków, 20 grudnia 1932.

P. T. Biuro Organizacyjne i Buchalteryjno - Rewizyjne

WIKTORA STANDE

w Krakowie
Pijarska 8.

Miło nam jest stwierdzić, że zaprowadzony u nas system buchalterji przebitkowej „KARTOWIST" *okazał się pod każdym względem godnym polecenia.*

Wyniki, jakie osiągnęliśmy przy zastosowaniu tej metody a w szczególności: 1) ZAPOBIEGANIE *tworzeniu się* ZALEGŁOŚCI *w pracy;* 2) *bezwzględnie stała* KONTROLA *zapisów księgowych;* 3) UNIKNIĘCIE *jakiejkolwiek* NIEZGODNOŚCI *zestawienia rachunkowego;* 4) *natychmiastowa możność* WYSZUKIWANIA BŁĘDÓW; 5) DETALIZACJA *kont umożliwiająca nam otrzymanie niczem* NIEOGRANICZONEJ ILOŚCI DAT STATYSTYCZNYCH, *niezbędnych w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowem;* 6) *możność* SZYBKIEGO *sporządzania* BILANSÓW *dziennych i okresowych;* 7) OSZCZĘDNOŚĆ *pracy dochodząca do 40%, stawiają* „KARTOWIST" NA PIERWSZEM MIEJSCU *z pośród znanych nam przedstawionych do dyspozycji systemów.*

Poza wymienionemi walorami stwierdzamy, że PRECYZYJNOŚĆ *w wykonaniu aparatów, przyborów i druków, wchodzących w skład* „KARTOWISTU" *nie pozostawia nic do życzenia, przeto praca systemu* „KARTOWIST" *jest* PRZYJEMNA I NIEMĘCZĄCA.

Z poważaniem

T-wo Ubezpieczeń „ORZEŁ"
Warszawa - Kraków

DO WYNAJĘCIA od 15 go stycznia 3 lub 4 pokoje. Najnowszy komfort. Nadbudówka. Śródmieście — Poselska 17. 827g

LOKAL, urządzenie, ulica Szewska podworzec. wystawa frontowa, odstąpię: Szewska 15, podwórze. 824g

SPÓLNIKA do dobrze prosperującej fabryki z kapitałem 2500 dolarów poszukuję. Zgłoszenia pod „Za raz" do Adm. N. Dz. 825g

POKOJU z osobnem wejściem poszukuję. Zgłoszenia pod „G. W." do Adm N. Dz. 828g

PRZEDSTAWICIELA, handlowca, dobrego organizatora do rentownego przedsiębiorstwa po szukuje jako spólnika. — Kornhauser. Kraków XI., Sandomierska 5. 1577x

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersza w łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.